Nr. 155. We Lwowie, — Wtorek dnia 7. Lipca 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Sainte-Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 7. lipca.

Niemieccy przemysłowcy w Czechach przyjmowali ministra Bacquehema podczas jego objażdżki w Czechach północnych serdecznie i z całem zaufaniem. Z tego powodu główny organ staroczeski, *Hlas Naroda* podnosi obawę, że stronnictwo niemieckie tę podróż ministra dla swoich celów politycznych wyzyskuje. Do czego telegram *Frmdbltu* dodaje komentarz, że „różnorakie wieści, tudzież ta okoliczność, że minister Czechy południowe ominął i w Pradze krótko zabawił, jużcić nadają tej podróży pewną barwę polityczną. Pewnem jest, że przyjaźny stosunek ministra handlu za stronnictwem niemieckiem tem się jeszcze umocni. Niechaj zatem młodoczesi rychło się opamiętają!"

Półurzędowy ten komentarz jest wielce przewrotny i — naiwny. Przez to, że nawet staroczesi doznają upośledzenia, młodoczesi owszem w pychę tem bardziej się wzbiją. Zresztą jakiego ducha jest margr. Bacquehem, poznaliśmy dosadnie i my i wszyscy Słowianie, gdy pierwotnie zabronił kolei Karola Ludwika urządzać pociągi po zniżonych cenach do Krakowa na uroczystość Mickiewicza.

Wiedeńskie pisma półurzędowe podają z Paryża następujący telegram: „Na piątkowym mityngu polskich radykałów prześcigali się rozmaici mowcy, między innymi także Alzatczyk Schak w najgwałtowniejszych wycieczkach na rządy carskie i przeciw idei sojuszu francuzko-rosyjskiego. Ławrów, jak wiadomo, jeden z przywódców nihilistów rosyjskich, wyszedł demonstracyjnie ze sali. Mityng przyjął statuta nowego „Towarzystwa przyjaciół Polski".

Z tego doniesienia półurzędowców wiedeńskich wynika przecie jawno, że nie jacyś radykały polscy urządzali ten mityng, skoro na nim uchwalono statuta nowego stowarzyszenia francuzkiego, a nie polskiego.

Że parlament niemiecki nie został zamknięty, ale tylko odroczony, wyszło na korzyść deputowanym socjalno-demokratycznym, którzy na zasadzie ustawy o socjalistach zostali z Berlina wydaleni. Okoliczność ta bowiem sprawia, iż mogą nadal przebywać w stolicy cesarstwa, dopóki czas ich banicji przez wygaśnięcie ustawy o socjalistach, sam się przez się nie skończy. W razie zamknięcia sesji byliby musieli czemprędzej z Berlina uchodzić.

Do *Freisinnige Zeitg.* donoszą, rzekomo z Friedrichsruhe: Cesarz w podróży swojej z Berlina do Kiel, w nocy z 25 na 25 czerwca, miał na stacji Schwarzenbeck, położonej tuż pod Friedrichsruhe, długą rozmowę z ks. Bismarkiem. — Wiadomość ta, ze względu na całą sytuację polityczną mało wiarygodna, ma pochodzić z „pewnego" źródła.

W ustroju niemieckiej Afryki wschodniej, zanosi się widocznie — skoro ugoda z Anglią w życie wejdzie — na znaczne zmiany, które administracji tamtejszej i reprezentacji Rzeszy niemieckiej tamże całkiem inne dadzą podwaliny. Berliński korespondent *Standarda* dowiaduje się, że z chwilą wejścia w życie ugody anglo-niemieckiej, zredukowane zostaną niemieckie siły wojskowe do 600 żołnierzy, którą to ilość uważają za dostateczną do utrzymania porządku, dla objęcia zaś administracji cywilnej wysłany będzie komisarz cywilny z dostatecznym personalem. Wissmann przeto zapewne do Afryki nie wróci, ale obejmie posadę w urzędzie dla spraw kolonialnych, albo w mającej się utworzyć „Radzie kolonialnej".

Według innego doniesienia, major Wissmann dlatego zamierza złożyć posadę komisarza rzeskiego dla Afryki wschodniej, ponieważ rząd niemiecki posadę jenerał-gubernatora utworzyć zamyśla, i na nią nie p. Wissmanna wyznacza. Kanclerz Caprivi miał to Wissmannowi na jego zapytanie potwierdzić, a Wissmann nie chce się zadowolić stanowiskiem grugorzędnem.

Międzynarodowa konferencja parlamentarna (złożona z członków parlamentów różnych państw), mająca rozbierać kwestję rozbrojenia i wyszukać środki do załatwiania sporów pomiędzy państwami drogą sądów polubownych, zbierze się w istocie 20. bm. w Londynie. Prezesem konferencji będzie poprzedni lord kanclerz angielski, lord Herschel; obrady mają potrwać dwa dni. Myśl zwołania tej konferencji wyszła rok temu od zebrania parlamentarzystów angielskich i francuzkich pod przewodnictwem Juliusza Simona w Paryżu.

Według półurzędowej serbskiej *Agence de Belgrad* Porta wynurzyła już rządowi serbskiemu ubolewanie swoje z powodu zamordowania w Pristinie konsula serbskiego, co jednak rząd serbski uważa za niedostateczne i wymaga, aby wojsko tureckie w Pristinie defilowało przed sztandarem serbskim.

Król Milan mówił znowu z korespondentem angielskiego *Standara* o radykałach serbskich, oświadczając przedewszystkiem, że podżegawcze artykuły drobnych dzienników radykalnych do pozostania w Belgradzie go zmuszają. „Nie zrobię satysfakcji tym wrogom moim, którzy się chełpią, że mię wykurzyli. Jeżeli się w Serbii nikt gęby otworzyć nie odważy, to będę ja mówił, i mam sobie za obowiązek, zwracać uwagę moich ziomków na zagrażające niebezpieczeństwa. Nie boję się, gdyż radykały nic mi w legalny sposób zrobić nie mogą. Jużcić mogą mnie przemocą wysłać za granicę, a także i mego syna, jeżeli im się tak ubrda; ja wszelako, postępując tak jak postępuję, stoję na gruncie prawa".

Milan przypomniał przytem godną uwagi okoliczność: „Kiedym abdykował, radykały nie mieli dość słów, aby mię aż do przesytu zapewniać o swojej nieograniczonej uległości, i raz po raz dziękowali mi, żem mojem pojednawczem postępowaniem nie jedną trudność z drogi im usunął. Ja wszelako nie dowierzałem gabinetowi, którego członkowie byli dawniej wplątani w intrygi przeciw dynastji, i z których nie jeden jawnie się ubiegał o fawory czarnogórskiego pretendenta (do tronu serbskiego).

„W chwili otwarcia skupczyny, wysłałem do rządu telegram, wynurzający nadzieję, że ministrowie dotrzymają swoich przyrzeczeń lojalności dla młodego króla i kraju. Nie otrzymałem odpowiedzi wprost, ale przez posła serbskiego w Paryżu, z tem oświadczeniem, że urzędowe podziękowanie otrzymam dopiero po stałem ukonstytuowaniu się skupczyny. Ale odpowiedź ta nigdy nie przyszła do skutku. Natomiast prasa mnie bez ustanku obrzuca napaściami i oszczerstwami, i to w artykułach, które wszystkie są fabrykowane w belgradzkiem ministerstwie spraw zagranicznych".

Doniesienie o rzekomej nocie greckiej, zawierającej protest z powodu poruszenia kościelnej kwestji bułgarskiej w Macedonii, jest niedokładną. Rozchodziło się właściwie tylko o ustne przedstawienia greckiego posła w Konstantynopolu. Grecja ma się ewentualnie domagać kompenzacji tylko na polu kościelnem, któreby miały polegać na pewnego rodzaju protektoracie Grecji nad greckim kościołem w Turcji. Także i poseł serbski protestował przeciw ewentualnym ustępstwom w bułgarskiej kwestji kościelnej.

Z Konstantynopola słychać o intrygach i mątactwach politycznych. Mianowicie ambasadorowie rosyjski i francuski mają wielce się szastać, i nie przebierając w środkach, usiłują podsuwać sułtanowi pogłoski najniedorzeczniejsze, a w najwyższym stopniu niepokojące. Wyjazd ks. Ferdynanda z Sofii przedstawiają jako sygnał arcypoważnych wypadków w Bułgarji i Serbii, i przyrzekają sułtanowi, że otrzyma napowrót Rumelię, jeżeli pójdzie za radami i poleceniami Rosji i Francji. Wszelako podczas gdy wspomniana dyplomacja do opanowania sułtana dąży, coraz więcej się stają Niemcy panami armii tureckiej.

Do dziejów hiszpańskiego przesilenia gabinetowego donoszą: Najpierw poruszył w Izbie posłów Romero Robledo konieczność zmiany gabinetu, poczem marszałek Martinez Campos d. 30. z. m. w senacie dalej przypuszczał szturm na Sagastę, oświadczając najformalniej, że tylko gabinet konserwatywny byłby na czasie. Natomiast proponował Romero Robledo gabinet „transakcyjny", któryby z najznamienitszych liberałów, ale nie pod wodzą Sagasty był złożony. Sagasta tak wobec jednego jak drugiego zaprzeczał konieczności takiej ewolucji, zresztą oświadczając, że królowej rejentce zamyśla pozostawić decyzję.

Poczem Sagasta udał się do królowej, i w imieniu wszystkich ministrów zażądał od niej oświadczenia, czy prawdą jest, co od kilku dni rozgłaszają w Izbie posłów, że królowa zamyśla rządy poruczyć konserwatystom; jeżeli tak jest, to cały gabinet poda się do dymisji. Dymisję królowa natychmiast przyjęła, poczem sam Sagasta radził królowej powołać gabinet konserwatywny, gdyż bez niego ani gabinet przechodowy ani też liberalny nie jest możliwy.

Republikanie wszelkich odcieni, a nawet liberalni dysydenci starają się decyzję przewlec ile możności, sądząc, że przecie się uda utrzymać Sagastę, co jednakowoż zdaje się wykluczonem.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Wiedeń d. 4. lipca 1890.

(Przymierze z Niemcami wobec polityki handlowej. — Znaczenie ugody niemiecko-angielskiej dla Austrji. — Nowy związek frachtowy w Hamburgu).

Przymierze Austrji z Niemcami podyktowane koniecznością płynącą z geograficznego położenia, niejednokrotnie okazuje się szkodliwem w kwestjach polityki wewnętrznej, rozwoju, a nawet choćby utrzymania austrjackiego ruchu handlowego, przemysłu fabrycznego i innych najżywotniejszych zadań nowoczesnego państwa.

Jeszcze przed zerwaniem austro-węgierskich stosunków handlowych z Rumunią w ciągu trzechlecia 1883—86, cyfra eksportu austrjackiego spadła o jakie 60 milionów (na 93·5 mil. z 153·9 mil.). Z tych 60 milionów, 30 mil. tj. połowę zyskał wywóz niemiecki. W ostatnich latach stosunki te jeszcze niekorzystniej się przedstawiają i jeszcze jaskrawiej okazują zgubny wpływ konkurencji „naszych sprzymierzeńców!"

Toż i ugoda niemiecko-angielska, która Niemcom tak małe wyznacza pole w Afryce, a i kompensatą Helgolandu nie dobrze dałaby się wytłumaczyć, ma chyba to dla Austrji smutne znaczenie, że Niemcy wy[illegible] się chcą z honorem z awantur afrykańskich, którym na dziś podołać nie mogą, a siły swe wszystkie zwrócić w kierunku innym, w kierunku, który do niedawna z tytułu przynajmniej, był *domaine reservée* austrjackiego handlu: ku Bałtykowi, Azji Małej i Syrji.

Wiele daje do myślenia coraz natarczywsza polityka handlowa niemiecka, która po tej ugodzie pozbywszy się fantazji podzwrotnikowej, wprost godzić może na sprzymierzone Austro-Węgry. Trudno jużci wymagać od sprzymierzeńca, aby liczył się z nieudolnością sprzymierzonego, aby zostawił mu nietknięty i nietykalny monopol eksploatowania krajów sąsiednich.

Ale z drugiej strony nie bardzo „sprzymierzeńczo" wygląda najnowszy pomysł hamburskich spekulantów, który się zowie: „Niemiecki związek frachtowy handlu z Lewantą". Związek ma zadanie w głównych stacjach handlowych Niemiec a i w niektórych Austrji (!!), przyjmować towary do ekspedycji aż do miejsc przeznaczenia w Grecji, Azji Małej, Rumunii i Turcji a zwłaszcza do portu Pireus, do Syry, Smyrny, Konstantynopola, Saloniki, Braiły, Gałacu i Kistendże, i to po taryfach tak zniżonych, że przewóz np. austrjackich towarów z Tryestu do Smyrny tyle wynosi dziś, co mają wynieść koszta przewozu w „Niemieckim związku frachtowym" z Magdeburga i z Hamburga okrętem przez morze Niemieckie, Atlantyk i morze Śródziemne aż do Smyrny razem.

Nie sposób tu w pobieżnej notatce omawiać całą doniosłość tego nowego zniżenia taryf dla niemieckiego handlu eksportowego!

Gdy w Austrji Węgrzy pracują nad wytworzeniem narodowego przemysłu i stawiają nieraz zawady ciężkie przedlitawskiej produkcji, którą uważają za konkurencyjną, w Niemczech wszystko składa się na powodzenie handlu, który i państwo i wielka przedsiębiorczość prywatna i niedołęstwo austrjackiego kupiectwa razem popierają!

A już nie tylko idzie o zagrożony handel zewnętrzny Monarchii, ale hamburski „Związek" wciągnąwszy w sieć swą emporja czeskiego i morawskiego przemysłu wielką część austrjackich towarów, co dotychczas przedostawała się kolejami węgierskimi lub Południową, Dunajem i Lloydem na Wschód odejmie austrjackim przedsiębiorstwom transportowym! Nadto koleje niemieckie w r. 1888 zawarły ugodę z austrjackiemi państwowemi kolejami, w której zobowiązały się taryf swoich nie obliczać łącznie z taryfami okrętów rzecznych lub morskich! Dziś ugodę zrywają. I tu właśnie w tym punkcie zaczyna się robota bezwzględna, konkurencyjna na zabój. W tym punkcie sprzymierzeniec, choćbyśmy dla niego mieli braterskie przywiązanie, kończy się a występuje zimny, straszny wrogi konkurent. Czas o tem przypomnieć, że nie ma trwałego sojuszu między narodami, czy państwami, które los czy nieudolności jednostek popycha na drogę niebezpieczną konkurencji ekonomicznej, zaostrzonej ledwie nie kwestją bytu.

Dla Monarchii austro-węgierskiej właszcza wywóz towarów na Wschód jest *conditio sine qua non* mocarstwowego stanowiska.

Tylko niedołęztwo Wiedeńczyków sprawiło, że Wiedeń nie rozwijał się i nie rozwija w tym stosunku, jak inne wielkie miasta europejskie. Zubożał świetny niegdyś bogactwami Mariahilf zwany „Brillantengrund", bo panie fabrykantów tego przedmieścia na balach pokazywały się w klejnotach, których wartość wynosiła setki tysięcy. Opustoszał „Fleischmarkt", gdzie mieszkali greccy kupcy, co zajeżdżali od setek lat skupować towary europejskie. Czasy zmieniły się! Wygodna to było przed stu laty, przed trzydziestu jeszcze w Wiedniu fabrykować, kiedy kupcy sami po towary przyjeżdżali, wygodna było zbierać bogactwa, kiedy nie było kolei żelaznych, kiedy konkurencja francuska, angielska i niemiecka nie mogła podołać wobec na owe czasy tak taniej drogi handlowej jak Dunaj!

Dziś trzeba trochę więcej energii. Dzieje się też tu wiele w Wiedniu od kilku lat. Są wzorowe związki eksportowe, wydawnictwa, gazety, stowarzyszenia, ale wszystko to wyda dopiero później plony! Teraz wszystkie trzeba siły skupić, aby nie stracić przynajmniej pozycji uzyskanej.

A tymczasem co? Wprawdzie gazety tutejsze zastanawiają się nad niemieckiemi planami handlowemi, ale więcej stokroć martwi ich połączenie się Czechów i Polaków na Szląsku, więcej porusza zwycięztwo przy wyborach na Morawii, gdzie Niemcy uzyskali dwa krzesła więcej, w sejmie dzięki niezgodzie Czechów.

Wśród takich stosunków to państwo mało może liczyć na inicjatywę prywatną. Rząd musi zawczasu przedsiębrać środki ratujące handel na Wschodzie.

Los nasz splątany z losem monarchii austro-węgierskiej. Życzymy sobie tedy silnej monarchii bogatej w zasoby materjalne.

Życzymy sobie odpowiedniej, ku temu celowi wiodącej polityki handlowej, a któraby przedewszystkiem miała na względzie interesa naszego rolnictwa, rolniczego przemysłu i sąsiadujące nasze z Rumunią położenie — to są źródła świeże, nietknięte potęgi ekonomicznej monarchii samej. Życzymy więc sobie i żądamy tej nowej harmonijnej polityki handlowej monarchii, któroby zapewniała mocarstwowe stanowisko monarchii na Wschodzie, a nasz byt ekonomiczny ubezpieczała. Życzylibyśmy sobie tego, bo życzyć musieli, i bez sojuszu politycznego z Niemcami, żądać zaś musimy przy istnieniu przymierza, który ma wiązać i wzajem ubezpieczać żywotne warunki przyszłego rozwoju obu mocarstw i osłonionego niemi rozwoju kraju naszego.

Dzisiaj tymczasem w wojnie ekonomicznej, czy w przymierzu, któreby się opierało na krótkowidzących poglądach interesu wiedeńskiego i prywatnych niedołężnych przedsiębiorstw komunikacyjnych, szlibyśmy coraz dalej ku przepaści, z tem większą szkodą dla całego stanowiska przyszłościowego monarchii i jej potęgi obecnej.

Listy z Warszawy.

I.

Warszawa d. 30. czerwca.

(*Wielka polityka*).

Rosjanie tutejsi spodziewają się przybycia cesarza do Warszawy zaraz po odwidzinach cesarza niemieckiego w Rosji podczas wielkich manewrów, na które okrąg warszawski wysyła wojska swoje na Wołyń i Podole. Policja już dwa tygodnie temu zaczęła po bawarjach i ogródkach przygotowywać gorące przyjęcie „ubóstwianemu monarsze" plotąc ludowi warszawskiemu o przywróceniu języka polskiego, o zwolnieniach w ucisku, o dobrotliwych zamiarach, i tym podobne szerząc bzdurstwa. Cesarz prawdopodobnie przyjedzie i będzie miał na drodze przez miasto dość takich, którzy i bez obiecanek policyjnych poszliby za owczym popędem ciekawości. Niepotrzebne trudy! Systemat, który nas gniecie, jest tak straszny, że bez wielkiego wstrząśnienia w Europie nic w naszym losie poprawić się nie może. Idea panrosyjska opanowała wszystkie umysły w Rosji; kwitują z wolności, kwitują z kultury zachodniej, wypierają się jej jawnie, jako zapowietrzonej, byle tylko mieć jeden język, jedną wiarę, jedną myśl na całym obszarze od Bałtyku i Prosny do Oceanu Spokojnego. Pycha rosyjska wytwarza sobie już małą ludzkość w ludzkości ogólnej i stawia ją przeciwko Europie, z wiarą, że kiedyś marzenie Platona Zubowa i Katarzyny da się urzeczywistnić. To kiedyś oznaczają sobie bardzo już niedaleko — na początek wieku: potrzeba tylko osłabić Niemcy i zgnieść Austrją. Aleksander III. uważa Rosję za osobną część świata, a profesorowie lingwistyki i filologii, na użytek rządu obliczyli, że w liczbie dziewięciu języków, które najdłużej z pomiędzy dzisiejszych utrzymują się na ziemi, największe widoki w nowej między wybranemi walce ma mowa Iwana Groźnego i Murawiewa. Z tej pychy niezmiernie dogodnej dla caratu, bo trzymającej masy inteligencji w ogłupieniu i ujarzmieniu politycznem — otrzeźwieje Rosja dopiero po wielkiej klęsce, która prawdziwem dla niej będzie dobrodziejstwem, bo ją skieruje na drogę nie policyjnego i militarnego, ale ludzkiego rozwoju, i pozwoli jej nareszcie rozpocząć naukę wolności przez wolność, a w miejsce fałszywej, na efekt i zamydlanie oczu obliczonej cywilizacji i kultury, postawi prawdziwą — jako trud i cel. Po klęsce też zwolnieją i więzy nasze, jeżeli nic w samym systemacie Europy z korzyścią dla nas się nie zmieni przez wojnę dla Niemiec i Austrji pomyślną.

Umysłów liberalnych w Rosji jest bardzo mało. Te, które są, cicho siedzą, jak myszy pod miotłą. Wypadek z Czebrykową, jak widać po następstwach, ujawnił tylko dążenia nielicznego grona inteligencji petersburskiej. Żadnego porozumienia się, organizacji choćby najsłabszej, liberalizm rosyjski nie ma, bo nawet literacko zorganizować się nie może. Wstecznictwa nawet za Mikołaja nie przestrzegano tak silnie, jak obecnie w 50 i 40 lat później, kiedy świat cały w pojęciach nawet sfer urzędowych wielki krok naprzód uczynił i taka Japonia ma już konstytucję, dwie Izby, ministrów wydziałowych, wybory i cały mechanizm państwa konstytucyjnego. Jeżeli co oparło się w Rosji prześladowaniom i szubienicom i dzisiaj za istniejące i żywe uważać się nakazuje, to t. zw. nihilizm. Rząd usiłuje go przedstawić przed narodem swoim i przed Europą jako gniazdo wszelkich nieprawości, zacząwszy od mordu i grabierzy jednostkowej do grabieży ogólnej, prawodawczej, w której wrzekomo wszystkie ruble z kieszeni bogatych, przenieść się mają do kieszeni hołoty, nikt ani majątku swego, ani życia pewnym nie będzie i nastaną czasy okropne, z rozbojów, zabójstw, gwałtów wszelakich i ciemnoty złożone. Niewątpliwie i dążności ogólnikowo anarchicznemi nazywane, i ideały socjalistyczne grają w nihilizmie rolę; ale nie grają już dzisiaj wyłącznej roli. W dzisiejszej organizacji nihilizmu rosyjskiego więcej jest polityki, niż socjalizmu

---

LISTY ZE WSI.

SERJA II.

(Dokończenie).

Na drugim wielkim obrazie widzisz już najstarsze dzieci Europy, starożytnych Greków, którzy się wzięli do dzieła na wyspach południowego morza, budują statki, dźwigają zbroje, toczą narzędzia, zastrajają liry raźnej pracy; pomiędzy nimi stanął na skale poeta natchniony, i wieszczy zwrok zwróciwszy ku niebu pieje Grekom o ich bohaterskich czynach i mężnych namiętnościach, o życiu ludzi wolnych, niezawisłych, wojowników i rolników, śpiewaków i sztukmistrzów. I te pieśni o codziennych sprawach odtwarzają ich widmo na niebie. Nad wyspami i morzami nad głową Helenów ulatują niebiańskim korowodem piękne ich bogi, dzieci ich wyobraźni, wcielenie ich namiętności, utwory poety, które poeta sam ubóstwiał! Obok tam na polu osobnem siadł filozof grecki w głębokiej zadumie, nie chce już słuchać wyobraźni, chce za każdą cenę zgłębić prawdę, chce znać rzeczy początek, źródło ludzkiego poznania, szczęścia ludzkiego tajną sprężynę.

Rzymianin miał orężem swoim przeciąć świat ten grecki i żydowski zarówno. Trzeci wielki fresk Kaulbacha przedstawia zwycięstwo rzymskiego oręża. Tytus na złocistym rydwanie wjeżdża do Jerozolimy i czyni koniec niepodległości starożytnych narodów i samodzielnemu rozwojowi ich cywilizacji. I grecka poezja i żydowski zakon umarły, a nowe się rodzą potęgi: imperjum i kościół; są tam na dole ludzie, którzy nowego świata ładu pojąć nie mogą, czyli nie chcą i którzy przedkładają samobójstwo nad zgodę z nowym światem. Ale wielka katastrofa już spełniona nieodwołalnie i nową religią wszechświata ma być nauka o poświęceniu jednostki, dla dobra wszystkich. Na tem się kończy pierwszy szereg obrazów, w tej klatce schodowej; a upadek starego żydowskiego zakonu, danego dla jednego wyłącznie narodu, a opartego na zewnętrznej formie pozbawionej myśli i uczucia, końcem pierwszej doby dziejowej.

Zanim nowy okres nastał, powstało dzikie zamięszanie. Synowie Jafeta przyszli lawiną, walczyć o panowanie nad światem. Giermanie, Słowianie, Hunowie, trupem świat zaścielili, a gdy się skończył już bój na ziemi, toczył się dalej na niebiesiech, a wyobraźnia tych ludów barbarzyńskich, kazała bogom i umarłym krew przelewać i ludzi mordować. Ujął to wszystko w ład Karol Wielki, w myśli Kaulbacha Niemiec, co zasiadł z długą kędzierzawą brodą i złotą koroną na głowie, tu wnet obok. Bitwy narodów, obok rzezi na ziemi, rzezi na niebie, którą Kaulbach przedstawił na początku drugiej doby dziejowej.

Gdy ten świat butny północny giermański ułożył się przecie w ład jakiś pod dłonią ciężką Karola Wielkiego, nie ubóstwił swych czynów powszednich, tylko przyjąwszy po dawniejszym świecie gotową wiarę, ubóstwił poświęcenie. Naprzeciwko wymarzonych bogów Grecji, odmalował Kaulbach podobnie w obłokach Chrystusa, poświęceń uosobistnienie, a rycerstwo do poświęceń skore stanęło u dołu w ognistym zapale, podnosząc ręce ku Chrystusowi, gotowe świat roznieść dla Niego, gotowe ciągnąć za morza do św. Jerozolimy, gotowe wyprzeć się pociechy i szczęścia ludzkiego, gotowe brnąć przez morza i pnąć się pod obłoki. Przez morza przebrną, popod obłoki się wypną synowie płowej Północy, ale pod inną wodzą, i z innym, niewymarzonym już hetmanem.

Patrzcie, kto tam siedzi, w stosowanym kapeluszu, w opiętej odzieży, z laseczką w ręku i z cynicznie ciekawem spojrzeniem, podobny do kusego djabła ludowego polskiego podania? Francuz byłby odmalował Woltera. Niemiec tu postawił jego monarszego przyjaciela, Frydryka Wielkiego, z jego duchem zgodnie, z jego ducha wyjdzie to, co świat starożytny zakończy i dzieje zamknie, i co tam z ostatniego fresku jaśnieje wyraźnie widome dla wszystkich, którzy nie chcą odwrócić głowy od obecnej prawdy, jak tam w Zburzeniu Jerozolimy ów żyd samobójca.

Miejsce marzenia, miejsce natchnienia poety zająć ma odtąd księga pełna faktów i twierdzeń, podnosi ją Luter tam w głębi fresku szóstego i wedle niej mają się rozwijać narody pod przenikliwym wzrokiem królów, wyszłych z biodra Frydrykowego; poniżej Lutra pracują, badają wszelkiego rodzaju uczeni, nie pochyleni przed żadną powagą, nie zapatrzeni w żadne niebo, ufający tylko w swój ludzki rozum i szukający szczęścia ludzkości, któremu oddali całopalenie. Oto zdaniem Kaulbacha i zdaniem Prus protestanckich, dziejów słowo ostatnie, wypowiedziane przez naród niemiecki.

Nauka to w istocie swej przeciwna tak chrześciaństwu jako i wszelkiej innej religii na świecie. Przez przyzwyczajenie, czy przez wstyd, czy przez podstęp, posługują się pisarze niemieccy wyrazami chrześciańskiemi i państwo pruskie zachowało zawsze chrześciańskie pozory. Ale wszystkie słowa tyczące się religii, tak słowo Chrystus jak i słowo Bóg, tak słowo nieśmiertelność jak i słowo zmartwychwstanie, nie oznaczają już w tym systemacie myśli i pojęć, jakieś istoty, albo zdarzenia rzeczywiste, tylko marzenie ludzkie, stany duszy, ideały, które mogą oddziałać nadzieję. Każdemu wolno jest sądzić, roztrząsać, potwierdzać albo zaprzeczać, jak sam zechce.

Jedynym Bogiem rzeczywistym: rodzaj ludzki, ale to Bóg, który się staje dopiero wszechwiednym i wszechmocnym za pomocą nauki. Wolność nie jest prawem, jest obowiązkiem człowieka i nie oznacza swobody w praktycznem życiu, oznacza tylko umysłową niezawisłość od wszelkiej religijnej tradycji, połączonej z panowaniem nad namiętnością. Wolnym jest zimny umysł badacza, pozbawionego uczucia i sumienia. I naród wolny, mądrze uczyni teraz u ostatecznego kresu dziejów, gdy się podda karnie politycznej władzy mężów politycznie uczonych i do polityki wychowanych. Oni zorganizują tylko państwo celem zapewnienia umysłowej wolności, naukowego postępu. Tego zadania podjęła się dynastja pruska, która prowadzi ludzi szkołą i wojskiem i mądrą administracją do tego, by się pozbyli przesądów i starych podań, by świat zrozumieli trzeźwo i dokładnie, i budowali podstawę pod przyszłego olbrzyma, pod ludzkość ubóstwianą. Niemiec do tego celu dąży chętnie, Prusak inne podbije narody, aby je zmusić do tej wolności, mimo ich woli.

Ten program pod wielu względami został zwycięzkim i Prusy pokryły się chwałą pod tym sztandarem. Była jednak w Prusiech zawsze jakaś wewnętrzna niezgoda, która nie dopuszczała do tego, aby rzeczy po imieniu nazywano, i zrodziła dziwną niejasność niemieckiej urzędowej filozofii. A gdy Prusy stanęły u celu swych marzeń, gdy się zamieniły w nowe protestanckie cesarstwo, okazały się w programie tym rysy i niedostatki. Na to, by rozwinąć największą na ziemi potęgę i osiągnąć najwyższe ziemskie cele, trzeba było wytężyć wszystkie ziemskie siły u każdej jednostki, od dzieciństwa do grobu, zaprowadzając wszędzie ład, kasarnie i fabryki; trzeba było dziecko nałamać do nieustannej nauki, młodzieńca trzymać przy mustrze, robotnikom odebrać święto i niedzielę, podciąć wpływ rodziców na dzieci i zastąpić ich przekonanie nauczaniem państwa, znieść niebiańskie ideały, wszystko wcisnąć w poziome kleszcze ziemskiego życia. I ludzie pracują i posłusznie i kornie i wytrwale, i skutki tej pracy nieraz są wielkie i zadziwiające, ale we wszystkich sercach wylęga się robak zgryzoty i niezadowolenia.

Część narodu myśląca, uczona, zamożniejsza, zdała sobie powoli sprawę z tego, że usilna i nieprzerwana praca ludzi może pomnożyć bogactwo społeczne i potęgę państwa, ale nie wzmoże ludzkiego szczęścia. Szczęście to zapewniały potępione dziś złudzenia Greków i chrześcian wiara, że trzeba szanować Boga, co siadł przy ognisku każdej rodziny, rozdaje zbawcze a piękne natchnienia, wiara, że tam za grobem świat inny, lepszy, że tam za światem Bóg istnieje miłościwy, który w serca ludzkie wgląda i serca ludzkie posiada.

Te wiary przepadły niepowrotnie, nie wskrzeszą już w sobie Niemcy wierni nowożytnemu ideałowi ich Ojczyzny. Sami wiedzą, że są nieszczęśliwi, i że ponoszą trud bez pociechy, bez jutra, bez osobistej nadziei. Ojcowie ich łudzili się, że Bóg, ludzkość w przyszłości kiedyś posiędzie doskonałe szczęście, ale czyż to złudzenie może się ostać wobec tego, że postępem dotąd coraz bezwzględniejsze poświęcanie jednostki, a że ludzkość jedynie z jednostek się składa? Musiało się tedy stać to, co się w Niemczech stało, musiała wśród zwycięztw zapanować filozofia rozpaczy, pesymizm zapanował. U Hartmana, nawołuje do dalszej pra-

a tylko rząd głosi wyrok przeciwny, w łatwo zrozumiałym interesie: broni własnej skóry. Pomimo zaprzeczeń, były aresztowania w Odessie, Petersburgu, pod Moskwą i nawet w Wilnie, zaraz po uwięzieniu kilkunastu Rosjan i Polaków w Paryżu, wskutek nieroztropnych prób pod Raincy, a podstępnych i wytrwałych szpiegostw poselstwa rosyjskiego. Policja francuska zrobiła więcej cichaczem, niżby zrobić mogły sądy francuskie najgłośniejszem skazaniem wszystkich uwięzionych, które ciaiłby na śmierć, gdyby prawo francuskie na nią pozwalało. Papiery zabrane uwięzionym dano do przejrzenia i skopjowania urzędnikowi poselstwa rosyjskiego, poufnie wpuszczonemu do prefektury policji. Wszystkie wiadomości potrzebne dla szefa żandarmów w Rosji — poszły w kilka dni do Petersburga przez umyślnego kurjera i aresztowania wspomniane wyżej, są owocem zerwanym przez sprawiedliwość rosyjską z drzewa uprzejmości francuskiej.

Rosja, Watykan a Polacy.

Berlińska konserwatywna *Kreuz Ztg.* zamieściła pod tytułem „Intrygi rosyjskie w Watykanie" obszerny artykuł, któremu dla zawartych w nim oryginalnych poglądów warto poświęcić baczniejszą uwagę. Artykuł ten brzmi:

„Gdy przed dwoma laty zamieściliśmy w łamach pisma naszego krytykę rosyjsko-watykańskich pertraktacyj, pojawił się nagle w *Nordd. Allg. Ztg.* półurzędowy artykuł, w którym twierdzono, że Niemcy powinny się cieszyć, jeżeli pomiędzy Watykanem a Rosją przyjdzie do zgody, gdyż zgoda ta nastąpi kosztem Polaków. Dzisiaj nawet dziecko wykazać może, jak mylnem było ówczesne zapatrywanie półurzędowego organu. Częściowa ugoda, zawarta przed pół rokiem mniej więcej doprowadziła do obsadzenia 6 opróżnionych biskupstw i to księżmi polskiej narodowości, którym ze stanowiska polskiego nic zgoła nie można zarzucić. Mylnem więc jest przypuszczenie, jakoby zgoda możliwą była tylko kosztem Polaków na polu religijnem, przeciwnie, zdaje się, że ofiarą zgody na tem polu padną właśnie Niemcy. Z drugiej znów strony pragnie rząd rosyjski, spełniając życzenia Polaków na polu religijnem, pozyskać ich dla siebie pod względem politycznym. Żądanie rządu rosyjskiego, aby biskupi polscy z Rzymem korespondowali tylko za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych, ma na celu kontrolowanie „zbliżenia się" Polski z Rosją. Rząd rosyjski sądzi, że biskupi polscy wysyłając sprawozdania do Rzymu, a wiedząc że sprawozdania te czytane bywają przez ministra, pisywać będą w duchu patrjotyczno-rosyjskim(?). Tem samem odznaczać się będą pisma watykańskie, które więc zalecać będą Polakom, aby szanowali „prawowitą zwierzchność", to jest Rosję i w jej obronie ostatnią kroplę krwi przelali. Jeśli Leon XIII. na to się zgodzi, wtedy Rosja z kolei pójdzie do Canossy i spełni wszelkie życzenia Watykanu."

Następnie porusza *Kreuz Ztg.* sprawę nadania orderów rosyjskich dyplomatom francuskim przy Watykanie i wnosi stąd, że dyplomacja francuska widocznie wszelkimi siłami popierała zabiegi rosyjskie i to zapewne nie z życzliwości dla Polaków, bo życzliwość ta dawno już przeniosła się na Rosję. Dzisiaj Francja, gotowa tak samo poświęcić Polaków dla pięknych oczu Rosji, jak przed 20 laty poświęciła cesarza Maksymiljana w Meksyku.

Tak pisze organ konserwatywny.

Przekonani jesteśmy, że to co *Kreuz Ztg.* pisze o wpływach na papieża, nie ma pod względem religijnym żadnej podstawy i że przeto interes unitów poświęcony nie był i nie będzie. Pod względem politycznym wszelako interesujące uwagi konserwatywnego organu pruskich junkrów, nie tracą wcale przez to na swem znaczeniu.

Pogrzeb Mickiewicza.

W dokończeniu podanego onegdaj przez nas spisu wieńców i deputacji podajemy jeszcze następujące:

Wieniec: Wełykomu poetowi bratnioho narodu. Ukraińcy.

Wieniec: Filareci gnieźnieńscy. Nieśmiertelnemu Adamowi.

Wieniec od Polaków z Bośnii.

Wieniec Gwiazdy górnoszląskiej, Gwiazdy piekarskiej, Opiekuna katolickiego.

Wieniec: Od młodzieży polskiej z Dorpatu. Nieśmiertelnemu Wieszczowi.

Wieniec: Zbór izraelicki lwowski.

Wieniec: Stowarzyszenia izraelickiego lwowskiego „Szomer Izrael."

Wieniec: Od ludu z pod Pienin. — Adamowi Mickiewiczowi. Wieniec ten z roślin górskich.

Wieniec: Czytelnia miejska w Bochni. — Nieśmiertelnemu Wieszczowi. Niosą pp.: Grotowski, profesorowie Bryl i Matusiak.

Wieniec: „Ognisko" krakowskie. — Adamowi Mickiewiczowi. Wieniec ten jest z polnych kwiatów. Niosą pp.: Kwiatkowski Walery i Florkiewicz.

Wieniec: Drukarze warszawscy. — Nieśmiertelnej sławy Wieszczowi.

Wieniec: Kasyno miejskie we Lwowie. — Nieśmiertelnemu Wieszczowi.

Wieniec: Zaliczkowe Towarzystwo w Krynicy. — Nieśmiertelnemu Wieszczowi. Niesie p. Głowacki.

Wieniec: Izraelicka młodzież krakowska. — Swemu Wieszczowi.

Wieniec: Twórcy „Pana Tadeusza". — Macierz polska.

Wieniec z lilij: „Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie". — Głos Twój po całej Polsce się rozejdzie i wskrzesi tłumy do nowego życia.

Wieniec z bronzu złocony: A. Mickiewiczowi — Od młodzieży rękodzielniczej krakowskiej. Wieniec ten wielkich rozmiarów.

Wieniec: Młodzież szkoły rolniczej w Czernichowie — A. M.

Wieniec: Lwowska młodzież szkół średnich — Wieszczowi narodowemu. Wieniec ten jest srebrny z napisem: Twórcy Ody do młodości. Lwowska młodzież szkół średnich.

Wieniec: Młodzież gimnazjum sanockiego — Adamowi Mickiewiczowi.

Wieniec: Młodzież gimnazjum rzeszowskiego.

Wieniec: A. Mickiewiczowi — Młodzież gimnazjum brzeżańskiego.

Wieniec: Młodzieży szkolnej z Cieszyna.

Wieniec: Średnie szkoły krakowskie. Wieniec ten srebrny z napisem: Adamowi Mickiewiczowi, młodzież szkół średnich krakowskich.

Wieniec: Dziatki polskie Adamowi Mickiewiczowi — „Pójdźcie o dziatki, pójdźcie wszystkie razem".

Wieniec: Od lwowskich dzieci. — Autorowi „Powrotu Taty."

Wieniec: Uwielbionemu Wieszczowi od córek polskich. Wieniec ten srebrny z napisem: Szkoły żeńskie krakowskie.

Wieniec: Adamowi Mickiewiczowi — Polki w Warszawie. Wieniec z liści laurowych o szerokich wstęgach czerwonych, napis srebrem haftowany. Niosły pp. Żórawska, Bichner, Pokrzywnicka, Schmidt.

Wieniec: Matki - Polki — Przewodnikowi swych dzieci. Wieniec z lilij o szerokich szarfach czarnych napis srebrem haftowany. Niosły pp. Dąbrowska i Krynicka.

Wieniec: Adamowi Mickiewiczowi z Warszawy 4 lipca 1890 — od nauczycielek i uczennic. Wieniec srebrny, z napisem: Kobiety z Warszawy Adamowi Mickiewiczowi 1890. Litery srebrem haftowane.

Wieniec: Nieśmiertelnemu Wieszczowi od Polek. Wieniec srebrny niesiony na poduszce aksamitnej z orłem polskim wyhaftowanym. Napis na nim: Adamowi Mickiewiczowi — Przez rany, łzy i cierpienia wszystkich niewolników, wygnańców i pielgrzymów polskich, Zbaw Ojczyznę naszą o Panie!

Wieniec: Od Litwinek — ojczystemu śpiewakowi.

Wieniec: Mistrzowi swemu — młode Polki z Warszawy. Niosła p. O. Jaskrzykowska.

Wieniec: O niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej. Prosimy Cię Panie. Od słuchaczek wyższego zakładu naukowego dla kobiet A. Baranieckiego. Niosły panie: Sianożęcka, Długa, Wróblewska.

Wieniec: Stowarzyszenie katolickie młodzieży rękodzielniczej „Skała" ze Lwowa. Wieniec kuty ze stali. Delegacja ze sztandarem. Związek straży ogniowych ochotniczych w porządku alfabetycznym, z 4 wieńcami.

Wieniec: Stowarzyszenie posługaczy krakowskich — Adamowi Mickiewiczowi.

Wieniec: Nieśmiertelnemu Twórcy koncertu nad koncertami — Czytelnia starozakonnej młodzieży handlowej.

Wieniec: Wieszczowi Adamowi Mickiewiczowi — Stowarzyszenie młodzieży handlowej we Lwowie.

Wieniec: Stowarzyszenie młodzieży handlowej w Krakowie; korporacja kupiecka z wieńcem srebrnym, niesionym przez p. Zaplatalskiego i p. Wł. Fischera z pastorałem srebrnym z Matką Boską; krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców we Lwowie.

Wieniec: Gmina Jaworzno i Szczakowa.

Wieniec: Stowarzyszenie bratniej pomocy kelnerów w Krakowie.

Wieniec: Stowarzyszenia „Nadzieja" w Hamburgu.

Wieniec: Towarzystwo oficjalistów prywatnych.

Wieniec: Delegacja aptekarzy.

Wieniec: Przemysłowców z Poznania, nieśli pp. Józef Brzyster, Krzyżanowski.

Wieniec: Rzemieślnicy i szwaczki z Warszawy — za miliony kocham i cierpię.

Wieniec: Rygorozantów ze Lwowa.

Wieniec: Czytelni młodzieży katolickiej w Krakowie.

Wieniec: Od Polaków z Belgradu.

Wieniec: Akademicy z Belgradu, napis haftowany złotem.

Wieniec: Miasto Radom.

Popiersie z gipsu od rzeźbiarzy krakowskich.

Delegacja Towarz. strzeleckiego w Krakowie z królem kurkowym na czele.

Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki, dwóch Krakusów niosło herb Polski, Litwy i Rusi z prezesem p. Skirlińskim, pp Jantą i Zawiłowskim.

Arcybractwo Miłosierdzia i Towarzystwo Dobroczynności z oznakami na czele z XVI. w.

Wieniec srebrny od rodaków z Karlsbadu, niesiony przez p. Krzyształowicza.

Wieniec: Towarzystwa Tatrzańskiego, niesiony przez 11 górali z prof. Świerzem i Eliaszem, wieniec z mchów tatrzańskich i drzew szpilkowych.

Wieniec: Redakcji *Wisły*.

Muzyka krakowska.

„Sokół" krakowski ze sztandarem i wieńcem. Wieniec drugi srebrny od wszystkich „Sokołów" w Galicji i Poznaniu.

Wieniec srebrny: Czytelnia Kraszewskiego w Kołomyi, dr. Sysek, dr. Piaskiewicz, Ad. Wroński, dr. Tarnawski.

Deputacja Polaków z Bukowiny, z wieńcem srebrnym, niesionym przez p. dra Strzeleckiego z Czerniowiec. W imieniu redakcji Kołakowski, Nowakowski. Na wieńcu napis: Wielkiemu Adamowi z ziemi zroszonej krwią Olbrachtowych rycerzy w dniu złożenia drogich nam zwłok na Wawelu — Polacy z Bukowiny.
„Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono".
„A na Wawelu z radości wstrząsły się przodków popioły". (*Wasilewski*).

Wieńce: [illegible] polskie w Bukareszcie.

Wieniec [illegible]: Artyści teatru lwowskiego.

Wieniec: [illegible] krakowski.

Wieniec i Towarz. bratniej pomocy artystów-malarzy.

Wieniec szkoły sztuk pięknych.

Wieniec szkoły sztuk pięknych z Monachjum.

Wieniec Klubu malarzy.

Wieniec księgarzy lwowskich.

Wieniec księgarzy krakowskich.

Wieniec z Drezna — Towarzystwo przemysłowe.

Wieniec z Radomia — pp.: Stan. Michalski i Stan. Ryszard.

44 wieńców włościańskich.

Wieniec: Związek Stowarzyszeń gospodarskich, niósł p. Szczepanowski.

Wieniec: z Cieszyna Towarzystwa narodowego.

Wieniec z Bialskiego.

Wieniec z Ustronia.

Wieniec Towarzystwa przyjaciół oświaty.

Wieniec z gazowni miejskiej wraz z urzędnikami.

Wieniec z Biecza.

Wieniec z Sambora z pp. Bukietyńskim Kolmanem, Neumanem, Kołczykiewiczem, Kasprzyckim.

Wieniec z Kołomyi z hr. Starzeńskim, Maślakiewiczem, Wiselbergiem.

Wieniec z Kossowa.

Wieniec z Łodzi.

Wieniec z Muszyny.

Wieniec z Bochni.

Wieniec z Drohobycza z burmistrzem Ochrymowiczem, dr. Gawędą, dr. Popławskim, Jabłońskim i Batorowiczem.

Wieniec z Krynicy z inżynierem Bron. Bablem.

Wieniec: Towarzystwa rolnicze lwowskie i krakowskie — nieśli pp.: Włodek i Struszkiewicz.

Wieniec: Rada powiatowa Grodecka.

Wieniec: Rada p. Chrzanowska.

Wieniec: Rada p. Kolbuszowska z trzema wieńcami.

Wieniec: Rada p. Dąbrowska.

Wieniec: Rada p. Jasła.

Wieniec: Rada p. Gorlic.

Wieniec: Rada p. Rzeszowska.

Wieniec: Rada p. Łańcucka.

Wieniec: Rada p. Bobrecka z p. Wajdowskim, notarjuszem.

Wieniec: Rada p. Drohobycka z p. marszałkiem hr. Bielskim.

Wieniec: z Tarnowa burmistrz Rogóyski i dr. Ringelcheim.

Wieniec: Rada p. Krakowska.

Wieniec: M. Tarnopol dr. Koźmiński, dr. Landau i Stachiewicz.

Wieniec: M. Jarosław od miasta dr. Jahn, Czyński, ks. Wojnar.

Wieniec: M. Złoczów.

Wieniec: p. Rohatyński.

Wieniec: p. Stryj.

Wieniec srebrny z Rudek.

Wieniec z Wielkopolski, z liści z dębu przez Mickiewicza sadzonego, p. Krotoszyński.

Wieniec z ks. Warmii, z p. Szczanieckim, Sucharskim, Niemojowskim i Działowskim.

Wieniec z Gniezna.

Wieniec z powiatu Wielickiego.

Deputacje czeskie: 1) Umelecka Beseda z Drem Jelinkiem 2) Narodny teatr w Pradze, 3) Czesi w Krakowie zamieszkali, 4) „Sokół" pragski, 5) „Wesna", towarz. damskie w Bernie (imieniem ich wystąpił z okazałym wieńcem redaktor *Morawskie Orlice* p. Hübner), 6) Młódź polska w Pradze, każde z wspaniałym wieńcem i czeskiemi napisami na szarfach.

Wieniec: Adamowi Mickiewiczowi — Redakcja *Czasu*; pp. br. Dębicki, Kłobukowski, Tomkowicz.

Towarzystwo weteranów z r. 1831 z wieńcem niesionym przez jenerała Czapskiego i pp. I. Odrzywolski i L. Kopczyński. Za niemi:

Żydzi z za kordonu, wspaniały wieniec z czarnemi szarfami, na których srebrny napis: „Wieszczowi narodu A. Mickiewiczowi — 1 żyd dał dowód, że on Polskę kocha."

Zbór izraelicki krakowski z wieńcem, na szarfach napis dedykacyjny: „Adamowi Mickiewiczowi hołd i cześć". Reprezentowali pp. prezes Mendelsburg, Landau, Dr. Popper i Dr. Jurowicz.

Zbór Izraelitów postępowych krak. z wieńcem, niesionym przez pp. Dr. Oettingera, Goldwassera, Maschlera, Aschkenazego.

Towarzystwo „Agudas Achim" (izraelickie „Przymierze Braci") wieniec srebrny z napisem: „Imieniem żydów polskich — Adamowi Mickiewiczowi". Nieśli pp.: Jakób Piepes, Izydor Karlsbad, Dr. Rucker, B. Pordes i redaktor *Ojczyzny* H. Feldstein,

Wyznaniowa gmina izraelicka w Jarosławiu — niósł wieniec z napisem dedykacyjnym p. E. Damas.

Lwowscy akademicy izraeliccy, liczna deputacja z wieńcem i odpowiednim napisem.

Górnicy z Słobody rungurskiej z sztandarem: „Adamowi Mickiewiczowi górnicy kopalni naftowych w Słobodzie rungurskiej." Reprezentację tworzyli K. Komorowski, M. Żymirski, Mościcki, 2 robotników i 2 włościan.

Zarząd Kółek rolniczych z p. Z. Onyszkiewiczem, W. Bielańskim, Drem Dulębą, Drem Puntschertem i 150 włościan z wieńcami.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z wieńcem niesionym przez pp. W. Biechońskiego, N. Ulmera, Heinricha, Kornbergera i Spitzbergera.

Towarzystwo lekarskie reprezentowali Dr. Kohn i Dr. Kwaśnicki, napis na wieńcu opiewał: „Mistrzowi polskiej pieśni i polskiej myśli".

Szkoła lasowa we Lwowie reprezentowana przez prof. Demianowskiego i 2 uczni z wieńcem z kwiatów leśnych uwitym.

Wychowańcy Wydziału filologicznego szkoły głównej warszawskiej srebrny wieniec, na szafie napis: „Twórcy Ody do młodości" — nieśli pp. Wojnarowicz i Mikłaszewski.

Izba adwokatów krakowskich srebrny wieniec, niósł Dr. Lisowski.

Prawnicy warszawscy srebrny wieniec.

Kandydaci adwokaccy krakowscy, wieniec niósł Dr. Jezierski.

Izba handlowa w Brodach reprezentowana przez pp. Kulaka, S. Bursztyna i H. Goldlusta.

Rękodzielnicy lwowscy wspaniały wieniec w kształcie tarczy, metalowy z herbami, popiersi śp. Adama i napisem: „Nieśmiertelnemu wieszczowi. A wy będziecie wzbudzeni z grobu! — boście wierzący, kochający i nadzieję mający". Projekt tego pięknego wieńca jest architekty W. Haleckiego, a wykonali go Wł. Barącz, J. Markowski i J. Bełtowski. Wieniec ten wspaniały nieśli pp. B. Mikuliński, W. Flaczyński, J. Spożarski, St. Niemczynowski (poseł), Antoni Solecki, W. Oswald i St. Szymański.

„Równość" (Stow. ręk. lwowsk.) wieniec niesiony pp.: Rybakowskiego, J. Schulza i M. Gorzkiego, wieniec od Polaków z Bułgarji niosła taż sama delegacja „Równości".

Towarzystwo imienia Mickiewicza (Lwów) wieniec z napisem: „Ja i Ojczyzna, to jedno" *Dziady* część III.; nieśli pp.: Dr. Pilat, W. Bełza, Konarski, Dr. Zipper, Dr. Horodyński i Łyszkiewicz.

Zakład Ossolińskich wieniec niesiony przez pp.: Bruchmalskiego i Czarnika, — zaś ziemię z miejsca rodzinnego Adama Mickiewicza niósł w ozdobnej urnie p. Pawłowicz.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie prześliczny wieniec uwity z nieśmiertelników i niezapominajek w kształcie liry, wieziony na osobnym wózku.

Z Biały — im. Czytelni niesli wieniec pp.: Dr. Nowak, Strzelbicki i Ziembicki, zaś im. wzajemnej pomocy Dr. Warzeszkiewicz.

Przemysłowcy polscy z Grudziądza (Prusy zachodnie) reprezentował kupiec p. Bloch.

Polacy w Anglii, wieniec niesiony przez pp.: Gruckiego, Saskiego i Górnisiewicza.

Młodzież polska z Księstwa poznańskiego — z Gniezna, Leszna, Bydgoszczy, Dobrojewa — dalej z Gracu młodzież polska, Stow. „Ognisko" reprezentował i niósł wieniec p. Gauer.

Teofil Lenartowicz wieniec z napisem: „Od lirnika Mazowieckiego".

Poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk, wieniec nieśli pp.: hr. August Cieszkowski, hr. Benzelstjerna Engeström i N. Urbanowski.

Tow. „Stella" z Poznania wieniec niesiony przez pp. Andruszewskiego i Frankiewicza.

Ucząca się młodzież poznańska wieniec niesiony w zastępstwie przez pp. Ponickiego i Rudolfa.

Ziomkowie z Raszkowa, wieniec niósł p. J. Błociszewski.

Z parafii Sowińskiej (ks. Poznańskie), p. L. Błociński z Grzybowa.

Studenci warszawscy piękny wieniec z odpowiednim napisem.

Polacy ze Wschodu wieniec niesiony przez pp.: Grz. Smólskiego, Będzikiewicza i Jana Zalplachtę.

Czytelnia polska w Paskanach wieniec niesiony przez pp.: Kozłowskiego i Batkowskiego.

Towarzystwo polskie przemysłowe w Bytomiu, wieniec nieśli pp.: Bajoński i Rowiński.

Kolonia polska w Odessie srebrny wieniec.

Od Litwinów tułaczy.

Od Podolanek wieniec niósł p. Poźniak.

Szlachta Orszańska (z pod Smoleńska).

Podole, Wołyń, Ukraina, wieniec z napisem: „Choć oni tak daleko, ale to są dziatki — Jednej Ojczyzny naszej Polski — jednej matki".

Ziemianie Mazowieccy wieniec srebrny.

Województwo Lubelskie i Ziemia Chełmińska, wieniec srebrny.

Litewska młodzież wiejska piękny wieniec na tle z drzewa wyrzeźbionych symboli wiary, nadziei i miłości — na tem w środku wizerunek N. P. Marji Ostrobramskiej — niosła nadobna wieśniaczka Litwinka, której asystowało dwóch młodzian litewskich.

Puszcze litewskie. wieniec z kwiatów i liści z puszczy białowiezkiej.

Z litewskich łanów i borów, wieniec niesiony przez Litwinów.

Z Wilna, z grodu Gedymina, wieniec srebrny.

Z Zaosia, z rodzinnego miejsca śp. Adama, wieniec z kłosów, ofiarowany przez włościanki tamtejsze.

Z Nowogródka, wieniec niezwykle wspaniały i piękny z herbami i napisami, istne dzieło artystyczne, niesiony przez damy litewskie.

Koło literacko-artystyczne lwowskie, wieniec srebrny, niesiony przez p. A. Wilczyńskiego.

Dziennik Poznański, wieniec niósł redaktor tegoż p. Dobrowolski.

Kurjer Poznański, wieniec niósł dr. M. Kantecki.

Tygodnik illustrowany, wieniec niósł p. M. Gawalewicz.

Katolik Światło i *Nowiny raciborskie*.

Rodzina Tomasza Zana z dedykacją: „Pamięci Adama Mickiewicza".

Wieniec srebrny od rodziny Towiańskich.

W krypcie, do sarkofagu złożono wraz z trumną wieniec od Nowogrodzian, kłosy i kwiaty litewskie, oraz ziemię litewską.

Obchody Mickiewiczowskie
na prowincji i za granicami kraju.

Z Krakowa pisze nasz korespondent: W uzupełnieniu wiadomości przesłanych już poprzednio, bądź to w drodze telegraficznej, bądź w drodze korespondencyj, o uroczystościach, jakie się tu odbyły, z okazji złożenia zwłok Mickiewicza na Wawelu, poświęcić muszę wzmiankę przyjęciu włościan w ogrodzie Strzeleckim, jakoteż obiadowi poselskiemu i uczcie urządzonej przez krakowskie Koło literacko-artystyczne.

Jedną z najpiękniejszych chwil obchodu Mickiewiczowskiego było przyjęcie i ugoszczenie włościan, które się zaczęło o godz. 6. w dzień pogrzebu i trwało prawie do 10.

Przez całą długość właściwej strzelnicy ustawiono stoły, przy których zasiedli włościanie w malowniczych swoich kostjumach prawie z całej Polski.

Uroczystość zagaił p. Czesław Pieniążek, płomienną improwizacją zaczynającą się od słów: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", na co tysiące prawie wieśniaków „na wieki wieków amen" gromko odpowiedziało.

Już sam początek uczynił wielce podniosłe wrażenie, które się z każdą chwilą potęgowało, a doszło do szczytu w czasie mowy starego wieśniaka z Racławic (w Gorlickiem), który mową swoją z powtarzającym się refrenem „wszystko przez miłość Boga i Ojczyzny" wywołał nie dający się opisać zapał.

Nie mogliśmy ani dowiedzieć się, ani zanotować nazwisk wszystkich mowców, wyłącznie wieśniaków, a szkoda to niepowetowana, gdyż mowy te natchnione czystą miłością ojczyzny, właśnie dlatego, że z ust wieśniaków pochodziły, zasługiwały na to, aby je w stenograficznem sprawozdaniu jak najbardziej między ludem rozpowszechnić.

Obchód zakończył p. M. świetną improwizacją o emigracji do Ameryki, która na słuchaczach nie mogła nie wywrzeć skutku.

Obiad poselski odbył się w sobotę. W Grand hotelu zebrało się około 40 posłów sejmowych, i Rady państwa, by uczcić posłów polskich berlińskich. Z gości poznańskich byli posłowie: Czarliński, Cegielski, Rożański i Zdzisław Czartoryski; z pruskiego Szląska znany patrjota Majer Szmul, nadto August hr. Cieszkowski. Wzniesiono mnóstwo toastów. Prezes Koła polskiego w Wiedniu mówił na cześć Poznańczyków, Czarliński dziękując mu wzniósł toast na cześć Galicji i jej reprezentantów. Ks. Jerzy Czartoryski pił zdrowie tych nieobecnych z Polski, którzy przybyć nie mogli. P. Cegielski wzniósł zdrowie p. Jaworskiego, Stanisław hr. Tarnowski hr. Cieszkowskiego, który zaraz też podziękował, Bobrzyński zdrowie Majera Szmula, ksiądz Chetkowski toast „kochajmy się", a ks. Czartoryski zdrowie Polek. Zebranie przeciągnęło się do godz. 8. wieczór.

Uczta Koła artystyczno - literackiego, dana w hotelu Saskim, zgromadziła bardzo wiele osób. Najmniej licznie reprezentowany był na tej uczcie Lwów. Obecnością swoją zaszczycił to zebranie także p. Władysław Mickiewicz. Brały też udział w uczcie panie Konopnicka, Marrenowa, Kotarbińska, Młodnicka i inne. Szereg toastów rozpoczął prezes Koła Juliusz Kossak na cześć gości; dalsze toasta wznosili pp. hr. Wł. Koziebrodzki, Romanowicz, Wł. Mickiewicz, Bartoszewicz, Dr. Zathey, Tomkiewicz, Engeström i inni. Po uczcie żywa pogawędka przeciągnęła zabawę do godz. 1. w nocy. Na zakończenie dodaję, że wczoraj w sobotę i dziś w niedzielę mnóstwo osób odjechało bądźto do kąpiel bądź do domów swoich z powrotem. Od poniedziałku miasto nasze opustoszeje znowu — i tylko przejezdni do kąpiel odwiedzą je na kilka godzin.

Dzisiaj dopiero pozwolono na przedstawienie w teatrze żywych obrazów z Grottgera „Lituanii". Publiczność zebrała się w teatrze nader licznie a każdy obraz przyjmowano tak hucznemi oklaskami, że po trzy i więcej razy musiano zasłonę podnosić.

W Brodach obchodzono uroczyście dzień 4. lipca nabożeństwem żałobnem, urządzonem staraniem brodzkiej rady powiatowej. Mszę świętą celebrował ks. kanonik Świsterski w asystencji księży: Kałuskiego i Weredyńskiego. Ks. Świsterski wygłosił również piękną i do łez poruszającą mowę.

Urządzeniem nabożeństwa i ustawieniem katafalku zajął się gorliwie dr. Orski, jako reprezentant rady powiatowej. Nabożeństwo żałobne dla szkół tutejszych odbyło się dzięki rozporządzeniu wyższych władz o godz. 7. rano przed nauką.

W Krecowie (w powiecie Dobromilskim) odprawiono 4. b. m, w cerkwi tamtejszej mszę uroczystą, którą celebrował proboszcz krecowski ks. W. Menciński. Na nabożeństwie byli obecni naczelnik gminy W. Nowacki, reprezentacja rady gminnej i wielu włościan.

Radziechów obchodził święto narodowe również uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym rz. kat., na którem zgromadzili się licznie nietylko Polacy i Rusini, ale i żydzi. Ks. Gliński wypowiedział podniosłą mowę. Po nabożeństwie rozdano między zgromadzony lud liczne egzemplarze „Pana Tadeusza".

W Mikulińcach odprawił ks. Cichocki 4. lipca mszę żałobną za duszę wielkiego wieszcza. Na nabożeństwie była obecna i młodzież gimnazjalna. Po nabożeństwie wygłosił ks. Cichocki dłuższą mowę, która obecnych poruszyła do łez. Ruski proboszcz odprawił również nabożeństwo.

Kołomyja obchodziła nader uroczyście dzień złożenia zwłok Mickiewicza na Wawelu. Miasto było wspaniale udekorowane. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele łacińskim przy licznym udziale publiczności, reprezentacji miasta, powiatu i różnych cechów. W kościele rozdali reprezentanci magistratu kilka tysięcy egzemplarzy: zbioru modlitw.

Po objedzie odbył się festyn poświęcony pamięci Adama Mickiewicza, z udziałem dzielnej muzyki ochotniczej straży ogniowej, któryby się był udał znakomicie, gdyby lepszą była pogoda.

Mimo jednak ulewnego deszczu, z trybuny przemówił p. B. Mardyrosiewicz; następnie deklamował p. Grünes i M. Romanowski. Obraz z żywych osób uwieńczył festyn. Podczas festynu rozdawał komitet broszurki Parylaka o Mickiewiczu, portrety Mickiewicza z biografią i Mickiewicza „Pana Tadeusza".

W Birczy odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Adama Mickiewicza przy współudziale duchowieństwa obu obrządków i licznie zgromadzonej publiczności.

W Załoźcach w dniu złożenia zwłok nieśmiertelnego Adama na Wawelu, odbyło się w kościele parafialnym solenne nabożeństwo.

Katafalk ubrany był kwiatami i biustem Mickiewicza, wieniec ze szarfami o kolorach narodowych.

Latarnie na ulicach płonęły. Niemal w komplecie zebrała się cała inteligencja miasteczka i okolicy na nabożeństwie.

Kwotę zebraną w kościele odesłano na stypendjum imienia Mickiewicza. — Wieczorem odbyła się illuminacja.

---

cy na to, by kiedyś ludzkość, spotężniała nauką, mogła apełnić zbiorowe samobójstwo. U Szopenhauera pesymizm jest prawdomowniejszym, i wyrzekając się hartmanowskich bałamuctw doradza ludziom zupełnej samotności, bez dzielności, pounurego samolubstwa i moralnego samobójstwa. Oto owoc ostatni niemieckiej idei. Zjawił się dopiero w świecie książek, ale wsiąka w przekonania ludzi, i wreszcie wejdzie w życie dziejowe, i znajdzie swój wyraz w obojętności i nieudolności klas wykształconych, złamanych i wyczerpanych przez wytężenia robione dla jednostronnego ideału. Tymczasem wielki wysiłek ku ubóstwieniu ludzkości niepoprzestał na ofiarach, które legły na pobojowiskach Czech i Francji, domaga się co dzień, co chwila, ofiary z cudzego żywota, pracy, a w północnych Niemczech na pustem, szarem torfowisku pełno but i kopalń, które zawsze są dla robotników piekłem, choćby jak byli płatni. Oni nie wierzą już w to, aby po za niebem fabrycznego dymu, było inne niebo nadprzyrodzone. Słyszeli, że człowiek każdą rzecz sądzić może i powinien, słyszeli, że wykształceni odrzucili Boga, a zachowali nad ich głową króla i prawo.

Król i prawo ich gniotą, oni nie widzą użytku z króla i prawa, czegożby ich odrzucić nie mieli? Czegożby nie mieli politycznego prawa zwalić tak, jak ich przodkowie za Lutra zburzyli ład kościelny? Socjaliści niemieccy chcą jeszcze wierzyć w możność ludzkiego szczęścia, a wierzą, że powstanie w społeczeństwie bez rodziny, Boga i Ojczyzny, wspartem o nową moralność i o pojęcia, których świat dotąd nie wydał. Dzień ich dotąd nie przyszedł, nie przyjdzie tak prędko, ale kiedyś z dziejów zadnieje.

Zdaje mi się, że wtedy socjaliści zatrzęsą tylko gmachem świata, porobią ruiny, nowego nic nie postawią. Ale może być co innego, wszak wszystko być może Może król pruski, i pruska szlachta staną na czele socjalnego ruchu, i na nim ufundują ład nowy państwowy, a może robotnicy wydadzą z pośrodka siebie dyktatora, który-to uczyni po upadku dotychczasowych dynastyj. Wtedy głos pessymizmu umilknie na chwilę i dzieje ujrzą ostatnią straszliwą próbę urzeczywistnienia niemieckiego ideału, na nowej, demokratycznej podstawie. Potęga Niemiec dojdzie najwyższych kresów, wolność każdej jednostki zmaleje, praca się wzmoże, szczęście zniknie, a pessymizm wróci ze śmiechem tryumfu, przystępując już do wykonania wielkiego narodów samobójstwa.

Ale nie chcę być prorokiem nieszczęścia. Idea urzędowa Niemiec jest świetną, ale fałszywą; jest jednak po za nią w Niemczech wiele cnoty, rozumu i pracy, wiele prawdziwej religii i rodzinnej powagi. Sam Bismark się przekonał po daremnej walce, że Kościół katolicki w Niemczech jeszcze stoi, a i dziś w Berlinie mnożą się znaki, jakoby myślano u dworu i rządu o słowach: Bóg, wolność i prawo, w prostem a powszechnem tych wyrazów znaczeniu, a nie w tem, który im nadała urzędowa sofistyka ostatniego stulecia. Wszelako wśród powodzeń, rzadko bywa poprawa.

Wojciech Dzieduszycki.

W Jarosławiu odbyło się d. 4. lipca w kościele farnym nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adama, urządzone kosztem miasta, które na ten cel 50 złr. ofiarowało. Po skończonem „Requiem" odśpiewano „Boże coś Polskę".

Na nabożeństwie byli również obecni, co należy podnieść z uznaniem, członkowie zboru izraelickiego pp.: Strisowera i dr. Friedwald, natomiast księża ruscy wstrzymali się demonstracyjnie od wzięcia udziału w tem nabożeństwie.

Przez pomyłkę wydrukowano w ostatnim numerze naszego pisma, że w cerkwi w Krakowie odbyło się nabożeństwo za spokój duszy Mickiewicza. Odbyło się ono w Krecowie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 7. lipca.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Jana Dawidowicza, gr. kat. kooperatora w Zabłotowie, stałym nauczycielem religii obrz. gr. kat. w szkole etatowej 7-klasowej żeńskiej w Brodach.

* **Z armji.** Lekarzem pułkowym II klasy został mianowany dr. Aleks. Żukowski.

* **Hr. Agenor Gołuchowski**, poseł austrjacki w Bukareszcie, otrzymał pozwolenie noszenia wielkiej wstęgi orderu korony rumuńskiej.

* **Hr. Karol Lanckoroński**, który z całym orszakiem austrjackich artystów, uczonych i techników zwiedził starożytne prowincje Małej Azji, Pamfilię i Pizdię, podczas kilkuletnich podróży swoich, zwidził i przeszukał pod względem archeologicznym a nie dawno wydał o tem dzieło, ilustrowane przez prof. Jerzego Niemanna, został mianowany obecnie przez filozoficzny wydział berlińskiego uniwersytetu honorowym doktorem.

* **Rektorem** uniwersytetu w Insbrucku wybrany został dr. Michał Borysikiewicz, profesor okulistyki i b. dziekan wydziału lekarskiego na tymże uniwersytecie.

* **Doktorat.** Na uniwersytecie krakowskim otrzymali p. Aleksander Włodzimierz Czerkawski, rodem z Bursztynu, stopień doktora praw a p. Ferdynand Grubien z Grudziądza stopień doktora medycyny.

* **Odsłonięcie pomnika.** W Szczawnicy odbędzie się w poniedziałek 7 lipca odsłonięcie pomnika M. Zyblikiewicza, a zarazem otwarcie klubu szczawnickiego.

* **Konfiskata.** Wczorajszy numer *Szczutka* uległ konfiskacie.

* **Popis doroczny** uczniów Zakładu ciemnych odbędzie się dnia 11 b. m., o godz. 10 przed poł.

* **Ogromne spustoszenia** poczynił grad w Rohatyńskiem, Bursztyńskiem i Chorostkowskiem.

Z Rohatyna piszą do nas: W dniu 3 lipca br. między godziną 4 a 5 po południu nadciągnęła z nad Dniestru od strony północno zachodniej chmura gradowa połączona z szalonym wichrem i począwszy od wsi Żórawienka zniszczyła wszystkie ziemiopłody do szczętu w następujących gminach: Żórawienko, Nowoszyny, Kozary, Wiszniów, Wandolina wiszniowiecka, Czerniów, Bukaczowce, Poświerz. Słoboda Bukaczowiecka, Bursztyn, Kołokolin, Czachrów, część Żurowa, Nastaszczyn, Kuropatniki, Obelnica, część Koniuszek, Junaszków, Żółczów, Lipicę górną i dolną, Swistelniki, Sarnki górne, Ujazd, Kozary, Kunicze, Pietyszyńce i Kerostowicze. Szkody zrządzone są tak straszne, iż na razie nie dadzą się nawet obliczyć, gdyż zniszczonem jest literalnie wszystko w ten sposób, iż prawie we wszystkich miejscowościach nawet niepodobna rozpoznać, jakie zboże zasianem było. Masę bydła, trzody i gęsi zabił grad, a w walących się budynkach, zmiatanych przez orkan zginęło kilkoro ludzi. W Wisznowie cudem tylko ocalał właściciel i kilku ludzi, którzy się do stodoły przed burzą schronili, gdyż silny nowy budynek w jednej chwili runął zasypując obecnych.

Z Bursztyna donoszą nam: Dnia 3 t. m. po 4 godz. po południu po dwudniowym upale spadł grad, wielkości jaj gęsich, który poniszczył w zupełności plony na polach, jarzyny w ogrodach, połamał i wytłukł wszystkie okna, burza zaś porywała i zniosła zupełnie niektóre dachy. Na polu i pastwiskach zabił grad kilkanaście sztuk bydła, pokaleczył wiele ludzi, którzy obecnie chorzy leżą. Rozpacz ogarnia poszkodowanych, gdyż w r. 1888 pożarł zniszczył mienie włościan tutejszych, w r. 1889 posucha zmusiła wysprzedać bydło za bezcen. Nadto prawie każdy, ratując się od głodowej śmierci zadłużył się wielce, obecnie zaś przednówek się nie skończył, a grad zniszczył plony. Danie pomocy doraźnej przez Wydział krajowy i ludzi dobroczynnych poszkodowanym włościanom Bursztyna i sąsiednich wsi, byłoby wielce wskazanem.

Z Chorostkowskiego na Podolu donoszą również o niesłychanej burzy z grzmotami i piorunami, bezustannie bijącemi wśród ulewy i szalejące z amerykańską iście gwałtownością. Mieszkańcy zatrwożeni tym wypadkiem, nie widzianym w tych okolicach od lat kilkunastu, uciekali spiesznie z pól od robót przy drogach do domów. W samem Chorostkowie w mgnieniu oka zerwał ten huragan dachy blaszane z trzech domów. Trudno uwierzyć, jednak prawda, cały dach z krokwiami unosił się gnany burzą jakby balonik. Równocześnie piorun zapalił chatę niezamożnego włościanina i zniszczył ją doszczętnie. Ludność była bardziej jeszcze zatrwożoną obawą przed klęską gradową, ale szczęśliwie nas ominęła. W najbliższem sąsiedztwie w [illegible] gradu. Mieszkańcy domów, z których porwało dachy, ponieśli jeszcze inne szkody. Na strychu u jednego znajdowała się świeżo rozwieszona bielizna w znacznej ilości, wicher porozniósł ją na wszystkie strony.

* **Krakowskie walki na tle uroczystości Mickiewiczowskiej.** Jeden z wysoko postawionych przeciwników krakowskiego *Czasu*, znowu wytknął hr. Stanisławowi Tarnowskiemu, znanemu protektorowi i współpracownikowi tego dziennika, jego mowę uroczystą na Wawelu, a w szczególności pochwalił [illegible] dodał: „najwięcej przecież podobał mi się ustęp w którym hrabia zapewniał naród, że obudzenie ducha patrjotyzmu, żaden *czas* nie skrzywi". Na to Tarnowski odparł: „takie jest moje najgłębsze przekonanie, a nawet, że ten duch żadnej *reformy* nie potrzebuje".

* **Dzienniki warszawskie** otrzymawszy pozwolenie od cenzury rosyjskiej, zamieszczają objektywne sprawozdania z pogrzebu Mickiewicza.

* **Śmierć Wisnowskiej.** Dziennikom warszawskim zakazano zamieszczać bliższe wyjaśnienia w sprawie zamordowania Wisnowskiej, dzienniki te ograniczają się przeto tylko do skonstatowania faktu. Z prywatnej strony dowiaduje się *Berl. Tagbl.* o tem tajemniczym, dziś w każdym razie jeszcze nie wyjaśnionym wypadku, następujące szczegóły: Mordercą jest młody oficer huzarów Bartenjew, który należał do jednej z najbogatszych i najznakomitszych rodzin rosyjskich. Wieczorem 30. czerwca przybył on z Marją Wisnowską do domu położonego przy ulicy Nowogrodzkiej l. 14, gdzie miał eleganckie apartamenta, który jednak nie był jego właściwem pomieszkaniem. Oboje zjedli razem wieczerzę a koło godziny w pół do 2 w nocy zapukał oficer do kramarza, mieszkającego po przeciwnej stronie kurytarza i prosił go o papier listowy. Około 4 godziny z rana opuścił Bartenjew mieszkanie i udał się do swych kolegów. Tu, jak już wiadomo, uwiadomił ich o tem, że zamordował Wisnowskę, czemu oficerowie nie chcieli wierzyć, udali się jednak do wskazanego pomieszkania i znaleźli tam Wisnowską nieżywą a właściwie w nieokreślonym jakimś stanie.

Doniesienie, że morderca się otruł, jest nieprawdziwe. Prawdopodobnie oboje w ciągu nocy zażyli znaczną ilość opium, ale oficerowi to nic niezaszkodziło. Wisnowska jeszcze w chwili, kiedy ją znaleziono, miała nosić na sobie cechy zbytniego użycia opium; prócz tego znaleziono na niej dwie rany. Cały ten wypadek, który rzuca jaskrawe światło na sposób życia pewnych kół rosyjskiego towarzystwa i w swoich szczegółach nie da się zaprzeczyć, wywołał w Warszawie ogromne zaniepokojenie. Marja Wisnowska — pisze *Berl. Tagbl.* — była najznakomitszą artystką tamtejszej wielkiej sceny. Że miała pociąg do przygód miłosnych, to było znane oddawna. W ostatnich czasach opowiadano, że wzięła potajemnie ślub z pewnym wysokim urzędnikiem rosyjskim (Palicynem) o którego stosunkach z Wisnowską wiele mówiono — wiadomość ta jednak wydaje się bardzo nieprawdopodobną. Urzędnik ten w czasie katastrofy przebywał we Wiedniu. Ponieważ władze warszawskie usiłują całą tę sprawę zatuszować, przeto trudno by przyczyny tego morderstwa zostały dokładniej wyjaśnione. Być może, że zostało ono dokonane w stanie nietrzeźwym, być może jednak, że inne powody tu działały. Jeżeliby miało się sprawdzić, że oboje pisali w krytycznej owej nocy do swych krewnych, to wskazywałoby na zamiar z góry usnuty.

Marja Wisnowska urodziła się w roku 1860 w Warszawie, debiutowała we Lwowie w r. 1878 a od r. 1880 należała do personalu sceny wielkiego teatru w Warszawie.

O pogrzebie jej i śmierci dochodzą nas jeszcze następujące szczegóły:

Dnia 1. lipca przewieziono zwłoki Wisnowskiej do prosektorjum przy szpitalu Dzieciątka Jezus a d. 2. lipca w południe odbyto na nich sekcję. Sekcja wykazała bezwarunkową śmiertelność rany zadanej kulą rewolwerową, która przeszyła serce, sprowadzając śmierć natychmiastową. Wnętrzności zmarłej poddano osobnemu badaniu, którego rezultat jeszcze niewiadomy.

W środę, o godz. 5 po południu przewieziono zwłoki Wisnowskiej z prosektorjum na cmentarz powązkowski. Przewiezienie to odbyło się bez asystencji duchowieństwa. Na ulicach stały tłumy ciekawych, ale za trumną postępowała szczupła garstka. Na cmentarzu przemawiał na rozkaz Palicyna reżyser teatru p. Tatarkiewicz, wyliczając role zmarłej artystki. Wśród rozlicznych pogłosek i opowiadań, jakie z powodu tej śmierci po mieście krążyły, są i zeznania osób, które w ostatnich czasach Wisnowską częściej widywały, twierdzące, że od kilku tygodni była ona niezmiernie rozdrażnioną, zdenerwowaną i nosi'a się z projektami wyjazdu do Ameryki, rozstania się z teatrem i t. d., przyczem kładła wciąż nacisk na nieodzowną konieczność opuszczenia Warszawy na czas dłuższy, wspominała o jakimś terminie, kończącym się jakoby 1 lipca, o niebezpieczeństwie, jakie jej ciągle zagraża i t. d. Ponieważ znaną była z wielkiej ekscentryczności i gonienia za efektem i rozgłosem, nie przywiązywano do tych oświadczeń wagi, faktem jest tylko, że umowa jej z dyrekcją teatru była bliską rozwiązania a usunięcie się ze sceny warszawskiej — przewidywanem.

* **Złoty pierścionek** znalazł uczeń 4 klasy szkoły im. św. Marji Magdaleny nazwiskiem Stark dnia 3 lipca b. r. w ogrodzie miejskim. Zgubę odebrać można w kancelarji szkolnej.

* **Zmarli.** Wacław Pobóg Choński, ziemianin wołyński, były prokurato w Jarosławiu rosyjskim i w Kazaniu, zmarł w Sławucie na Wołyniu 1. lipca rb. w 41 roku życia.

Stanisław Malinowski przez pół wieku prawie dyrektor szkoły narodowej w Paryżu, porucznik wojska polskiego w 1830-31 r., urzędnik oświaty publicznej (Officier de l'Instruction Publique) zmarł w Paryżu w 78 r życia, pełen szczytnych poświęceń i ciężkich ofiar dla Ojczyzny.

Hr. Franciszek Komorowski, właściciel dóbr Liptowa i Orawy, zmarł nagle na ulicy w Preszburgu, jak donosi *Nowa Presse*, prawdopodobnie wskutek otrucia. Sprawę łączą z jakąś sprawą pojedynkową. Hr. Komorowski był dawniej oficerem francuskim i oficerem legji honorowej.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 7. bm. o godzinie 12. w południe:

W ubiegłych 2 dobach licząc od 12. g. w południe dnia 5. bm. do 12. godz. w południe d. 7. bm., mieliśmy wiatr co do kierunku przew. południowy, co do siły mierny (2·3), stan nieba zmienny, powietrze wilgotne (65% wilg. względ.), opad nieznaczny.

Średnia temperatura w tym czasie była + 23·6° C, najwyższa + 32·0° C wczoraj po południu, najniższa + 15·0° C dziś rano przed 6tą.

Uwaga: Dziś rano około 10. rosił deszcz chwilowy, zresztą były obie doby przeważnie pogodne.

Zniżka barometryczna 740—745 mm. znajdowała się na morzu Niemieckiem; zwyżka 770 do 765 mm. w półn. Hiszpanii; zniżka drugorzędna utworzyła się we Włoszech.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godz. rano 756 mm Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następną od 12. g. w południe d. 7. bm do 12 w południe d. 8. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby obniży się do + 20° C; niebo będzie przew. zachmurzone, względna wilgotność powietrza podniesie się do 80%; opad: deszcz chwilowy.

OFIARY.

Jan Paygert 10 zł. na koszta pogrzebu Adama Mickiewicza.

Chwilowa sytuacja.

Skończyły się najpiękniejsze dni historji galicyjskiej. Uroczystość przeniesienia zwłok Adama Mickiewicza na Wawel zakończona — uroczystość narodowa w najwyższem znaczeniu, a pod względem galicyjskim czysto autonomiczna. Zdanie zaś powszechne i bezwyjątkowe o tej drogiej każdemu patrjotycznemu sercu uroczystości jest — że wypadła wspaniale. Dziś, gdy skończona, gdy do prozy życia przejść wypada, a jednak umysły wciąż się znajdują pod jej wrażeniem i ona panuje jeszcze nad ogólną sytuacją u nas — dziś pora dotknąć w świetle jej wysokiego znaczenia objawów ujemnych uroczystości, aby przez to powstał z niej pożytek stały i podniosły dla naszego tu rozwoju. — Niech więc nam za złe nie będą brane słowa krytyki, płynące z miłości i ożywione wspólnem dążeniem wszystkich, aby wspaniała uroczystość podniosła nasz rozwój narodowy. Wszystkie zakusy starobiurokratyczne, aby dozwoloną tę uroczystość krajową ograniczyć do jak najbardziej lichych lokalnych rozmiarów lub zgoła uniemożebnić, zostały na czas jeszcze zniweczone. Szczere słowo uznania należy się za to każdemu, kto ufny w zdrowy rozsądek publiczny i wysokość poczucia narodowego, przyczynił się do tego autonomicznego tryumfu tam, gdzie snują się intrygi dyplomatyczne i zwalczane być muszą choć przestarzałe jednak wpływowe uprzedzenia. Lecz jeśli tak świetny tryumf w imię prawdy i prawa mógł być odniesiony nad uprzedzeniami — to czemuż sami do siebie nie mieliśmy o jeden stopień większej ufności. — Głęboko na kraj i ludność oddziałała uroczystość, każdy atoli to przyznaje, że mogła być nietylko równie wspaniałą, ale wspanialszą jeszcze i co nadewszystko podnioślejszą i szerzej i trwalej działającą, gdyby była na dwa dni rozłożoną, a nawet wtajemniczeni w przygotowawcze czynności, przyznają, iż jedynie obawa dłuższego rozagitowania ludności stanęła na zawadzie zmianie ceremoniału w tym kierunku. Obawa ta uwidoczniła się i w niejakich zarządzeniach, tyczących samego obrzędu, które wypadły na niekorzyść powszechnego, ogólnie ludowego a pełnego życia charakteru, jakim powinienen był się odznaczyć. Oby przebyta świetna próba była na przyszłość przynajmniej zachętą do większej odwagi w zaufanie w zdrowy zmysł i karność publiczną, a ufność taka zabliźni ran wiele i stanie się źródłem siły dla kierowników życia publicznego u nas.

Nie brak ufności do kogokolwiek, ale ociężałość prywatna, odzwyczajenie się od swobodnych objawów prawych i uprawnionych uczuć w aktach publicznych, sprawiły, że osobisty udział tak zwanej szlachty, to jest obywatelstwa wiejskiego, pragnącego tradycję szlachty narodowej podtrzymywać, był nader słaby. Ograniczył się on prawie wyłącznie do udziału w deputacjach powiatowych i w orszaku sejmowym, a wynosił najwyżej kilkaset osób razem. Wiemy bardzo dobrze, że tych, którzy uczucia publicznie nie manifestowali nie można pomawiać o obojętność ze względu jednak, że za powstrzymaniem się od żywego współudziału we wspólnym narodowym akcie postępuje powoli usuwanie tych co się ociągają ze wszystkich szrank publicznego życia, a zarazem zmniejszenie się wpływu tradycji rycersko-patrjotycznych, które byśmy uwiecznić chcieli a w imię których obywatelstwo wiejskie pretenduje o zaszczytne dla siebie stanowisko w społeczeństwie i życiu publicznem — dlatego tę okoliczność z bólem i gorzkim wyrzutem podnosimy, mimo, że wielu dzielnych i przyjaciół wyrzut trafia. A dalej, jakimże to potężnym strumieniem spłynąłby był na prosty nasz lud wiejski podniosły, zbawienny dla narodu i pełen zgody społecznej wielki duch Mickiewicza, gdyby bodaj tysiąc obywateli ziemskich było przybyło na wspaniały obchód w orszaku swoich najbliższych włościan. Gdyby każdy z nich bodaj dziesięciu włościan postarał się był przywieść, ze sobą, jak wielką, jak cenną byłaby ta manifestacja narodowa? Byłoby to wskrzeszeniem najlepszych tradycji domowych, przełożonem na nowoczesny język, byłoby to wielką szkołą podniosłego uspołecznienia i patrjotyzmu dla ludu, a połączenia i zjednania stanowego w jeden zastęp harmonijny. Że zaś sam lud nasz jest skłonnym do podniosłego ducha i dla takiej szkoły przystępny, świadczy jego własnowolny udział wobchodzie krakowskim iświadczy owo zejście się secin włościan z całego kraju już po obchodzie, gdzie nietylko nie padł żaden ton dysharmonii, ale spadło z ust włościańskich nie jedno słowo płodne dla przyszłości narodowej. Ociężałość więc szlachty w stawieniu się do ogólnego obchodu narodowego jest więc grzesznem lenistwem, którego musi się ona pozbyć — jeśli chce swoje stanowisko utrzymać w narodzie, i odegrać tę rolę dziejową, do jakiej ją powołują tradycje, a której żąda od niej polityka narodowa.

Jedyny ton fałszywy, jaki się odezwał w obchodzie, pochodzi niestety z młodej strony, i dlatego nań tylko zwracamy uwagę. Na audjencjach u monarchów, na zjazdach międzynarodowych, we wszystkich uroczystych aktach — zazwyczaj współuczestnicy naprzód i bez przymusu komunikują słowa, jakie zostaną przez nich wypowiedzianemi, a to dlatego, aby nie było niespodzianek, aby nie zdarzył się przypadkiem jakiś ton dysharmonii, który sprawę główną zepsuje lub poczyni, choćby nawet bezwiednie, zniszczenia bez miary, — bo słowa nie dadzą się łatwo cofnąć, ani żadnym komentarzem naprawić tam, gdzie one zarazem czynem dziejowym się stają. Ta cenzura słów, mających być w aktach uroczystych wypowiedzianemi publicznie, jest zwyczajem przyjętym, utartym. Nikogo też zadziwiać nie mogła cenzura dokonana przez komitet krajowy nad przemówieniami mowców uroczystości — a jeśli można było powstawać przeciw takiej cenzurze, to jedynie przeciw sposobowi jej wykonywania jeżeli był błędnym, przeciw wymaganiom jeśli szły za daleko. Skarg tych nie słyszeliśmy do dnia dzisiejszego. Natomiast jeden reprezentant młodzieży, który nie protestował przeciw cenzurze, ani przeciw jej sposobowi, ani przeciw wymaganiom (jeśli zgoła były jakie wyrażone) nagle w momencie uroczystym powiedział co innego, niż publicznie się był zobowiązał. Słowa jego dosłyszane bez głębszego wrażenia przez kilkaset zaledwie osób je otaczających przebrzmiały bez śladu, sumienne zaś sprawozdania dziennikarskie a między niemi i nasze skonfiskowano — i tem jedynie skończyła się ta osobliwsza wyprawa młodzieńcza przeciw zwyczajowi i zobowiązaniom, nie skończyła się nadto niejaką kompromitacją narodowego aktu. W nas, obudza ona przykre uczucie. My pragniemy widzieć młodzież rycerską, i toby było najpierwszem świadectwem jej wierności narodowym tradycjom. Nie zadziwiłoby też nas było wcale, gdyby reprezentant młodzieży d mnie był odmówił cenzurowanej przemowy, byłby to tylko objaw krewkości na tle dzielności wewnętrznej, podczas gdy to co się stało, to nie krewkość, lecz złamanie słowa. Nie tędy idzie droga Polaków, i nie tędy droga młodzieży polskiej. Nie przecząc zaś wcale, iż młodzieniec wybrany mógł mówić rzeczy nader piekne, dał wszakże dowód postąpieniem swojem, że nie mówił w Mickiewiczowskim duchu, bo ten był duchem prawdy i hartu męzkiego. Ogólnym zaś rezultatem tej niezgodności z ogólnym charakterem i z duchem Mickiewiczowskim, jest ten jedyny ton fałszywy w całej uroczystości, jakim się stała ta przemowa. To dostateczna kara dla wybranego mowcy, to aż nadto surowe upomnienie dla młodzieży naszej. I na tem też kończymy.

Dzienniki berlińskie przedrukowując wiadomość *Standarda* iż Austro-Węgry w porozumieniu z Anglią i Włochami chciały uznać Koburga jako księcia Bułgarji, lecz wyrzekły się tego na życzenie Niemiec, — dodają od siebie: gdyby pomienione trzy mocarstwa następnie jeszcze uznanie to orzekły, to Niemcy z pewnością przyjęłyby za dobre fakt dokonany.

Według wiadomości, jakie doszły do Konstantynopola, ma być zagrożone od band czarnogórskich miasto Ipek. Bandy te w znacznej sile przekroczyły granicę i w pochodzie swym miały stoczyć utarczkę z tureckimi wojskami. Słychać, że załogi, znajdujące się w okolicach, w pobliżu granicy położonych, zostały ściągnięte razem, aby stawić opór temu napadowi.

Morderstwa i napady na granicy czarnogórskiej wywołały w Konstantynopolu zaniepokojenie. Odkomenderowano trzy bataliony tureckie ze stacji wojskowej Pristina do granicy.

Z Belgradu donoszą, że tam w sobotę (5. b. m.) emigranci bułgarscy urządzili manifestacyjne *requiem* za Panicę.

Jak donoszą z Cetynii do *Nowosti*, synod rosyjski wysłał tam znowu 250 000 franków dla głodem dotkniętych Czarnogórców. Jak wiadomo, poprzód już wysyłano z Rosji znaczne sumy dla Czarnogórców i dla kolonizacji Czarnogórców w Serbii.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Gastein d. 7. lipca. Wczoraj wieczór zmarł komendant korpusu z Budapesztu, jenerał kawalerji dr. Pejacsevich Władysław.

Wiedeń d. 7. lipca. Intronizacja wiedeńskiego księcia arcybiskupa odbyła się wczoraj przed południem wśród zwyczajnych w takich razach ceremonii, odprawionych z największą uroczystością przy współdziałaniu nuncjusza Galimberti'ego. Po kościelnych ceremoniach nastąpiło wręczenie temporaliów przez namiestnika Kielmansegga. W objedzie galowym, który po południu odbył się w pałacu arcybiskupim wzięli udział nuncjusz, arcybiskup, obecni w Wiedniu ministrowie, naczelnicy władz, burmistrz miasta, znakomitości ze świata artystycznego, naukowego i duchownego. Książę arcybiskup wznosił toasty na zdrowie papieża i cesarza.

Karlsbad d. 7. lipca. Minister Falkenhayn powraca w środę po ukończeniu kuracji do Wiednia.

Berlin d. 7. lipca. Uroczystość strzelecka została otwartą wspaniałym pochodem, który wszedł w południe przez brandenburską bramę i podążał przez odświętnie przystrojone ulice ku miejscu zboru. Towarzystwa z sztandarami tworzyły szpaler a całe ulice, trybuny, okna, balkony były zapełnione tłumami ciekawych. Z ratusza, gdzie orkiestra każdą grupę pochodu witała fanfarami, miał naczelny burmistrz Forckenbeck krótką przemowę powitalną. Przemarsz pochodu trwał przeszło godzinę.

Austrjackich, węgierskich, włoskich jak nie mniej szwajcarskich i amerykańskich delegatów witały grzmiące okrzyki i nieustanne powiewania chustkami.

Belgrad d. 7. lipca. Wczoraj, przy niezwykle wielkim udziale ludności i całego świata oficjalnego, odbyło się na koszt państwa pogrzebanie zamordowanego konsula Marinkowicza.

Jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw zewnętrznych, w swojej mowie żałobnej, położył nacisk na powszechne pragnienie utrzymania dobrych stosunków z Turcją.

Komunikat dziennika urzędowego kładzie nacisk na to, że pobyt króla Milana w Serbii, ma po prostu na celu wykonanie konstytucyjnych praw Milanowi przysługujących co do nadzoru wychowania młodego króla, który w tej chwili składa doroczny egzamin.

Paryż d. 7. lipca. Jenerał Tricoche, republikanin, został wybrany deputowanym w departamencie Saint-Die 7078 głosami; przeciwnik jego Picot, otrzymał 5 757 głosów.

Londyn d. 7. lipca. Na posterunku policji przy Row - Street odmówiło w sobotę 130 strażników policyjnych posłuszeństwa z powodu usunięcia jednego z pośród nich, który agitował za tem, by do służby nocnej byli używani rezerwowi konstablowie. Zgromadzenie delegatów wszystkich okręgów policyjnych, uchwaliło, iż w poniedziałek wieczorem cała policja wypowie posłuszeństwo, jeśli minister spraw wewnętrznych nie da zadowalniającej odpowiedzi na podanie o podwyższenie płacy.

Sofia d. 7. lipca. Niedawno w Peruczyca, koło Filipopolu, z powodu sporu o sprawy gminne między stronnikami obu partji politycznych przyszło do nieznacznego zakłócenia spokoju, takowe nie stoi jednak w żadnym związku z skazaniem Panicy. W ogóle ani przed ani po wykonaniu wyroku na Panicy, spokoj i porządek nigdzie w całej Bułgarji nie zostały zakłócone. Większość tutejszej ludności jest zdania, że Panica otrzymał to na co zasłużył a skazanie go było potrzebne, aby dać odstraszający przykład.

Konstantynopol d. 7. lipca. „Agence" została upoważniona naznaczyć jako nieprawdziwe twierdzenie, że Grecja założyła protest przeciw udzieleniu koncesji religijnych Bułgarji. Ani Grecja, ani jakikolwiek rząd inny nie przesłał podobnej noty. Nieprawdziwem jest także doniesienie, że Porta zamierza rozesłać w kwestji bułgarskiej notę do tych rządów, które podpisały traktat berliński.

Chrystjania (stolica Norwegii) d. 7. lipca. Cesarz niemiecki przybył tu wczoraj po południu w najlepszem zdrowiu.

Madryt d. 7. lipca. Rada ministrów uchwaliła wysłać okólnik do gubernatorów prowincji, w którym przedstawi politykę nowego gabinetu i zaleci władzom, by w sposób liberalny wykonywały ustawy.

Barcelona 7. lipca. Gubernator zakazał zamierzonej antikonserwatywnej demonstracji. Zgromadzony przed klubem konserwatywnych tłum, który dawał usposobieniu swemu wyraz przez gwizdanie i klątwy, rozpędziła policja przy użyciu broni. Zdarzyło się kilka zranień, ale spokój zaprowadzony na nowo.

Walencja 7. lipca. Przedwczoraj w prowincji zdarzyło się 20 wypadków cholery, w mieście zaś jeden.

Walencja d. 7. lipca. W prowincji Walencja należy zaznaczyć lekkie wzmocnienie się cholery; zdarzyły się tu znowu trzy wypadki zasłabnięcia i trzy śmierci.

W Gandji jedenaście wypadków choroby, trzy śmierci; w Rotowo i innych miastach prowincji wydarzyły się odosobnione wypadki.

Wiedeń dnia 7. lipca godz. 1. min. 45 po południu. Akcje kredytowe —·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 97·40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 343·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 155·70. Akcje Unionbanku 240·50. Akcje kolei Karola Ludwika 199·75. Akcje kolei Północnej 276·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 137·50. Losy tureckie 36·25. Akcje kolei Państwowej 235·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 230·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 196·25. Losy komunalne wiedeńskie 147·—. Akcje Tow. tureckiego 119·—. Galic. oblig. idemn. 104·50. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 231·25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 231·30. Akcje Bankvereinu 120·10. Rosyjski rubel papierowy 134·50.

4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102·30. 5% renta węg. pap. 99·75 Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 7. lipca (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	198·50	201·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	228·50	231·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	293·50	296·50
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

NADESŁANE.

Pociągi kolejowe.

(Od 1. czerwca 1890.)

Według zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa:

2·28 po południu pociąg pospieszny;
4·20 rano pociąg osobowy;
8·30 wieczór pociąg osobowy;
7·20 rano pociąg osobowy.

Do Zimnowody-Rudna o godz. 4·20 po południu.

Do Podwołoczysk i Brodów:

4·11 po południu pociąg posp. z dworca głównego
10·35 wieczór pociąg mięszany " "
9·50 rano pociąg mięszany " "
4·20 po południu pociąg pospieszny z Podzamcza
10·49 wieczór pociąg mięszany "
10·01 rano pociąg mięszany "

Do Stryja:

5·50 rano posiąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna;
10·20 przed południem pociąg osob. do Stryja, Chyrowa, Suchy;
8·45 wieczór pociąg osob. do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

Do Stanisławowa:

9·16 zrana pociąg posp. do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
4·30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu;
10·16 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy.

Do Bełzca:

8·03 zrana pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.
2·29 popołudniu pociąg mięszany do Bełzca tylko w piątki.
4·43 popołudniu pociąg mięszany do Bełzca tylko we wtorki.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa:

4·03 po popłudniu pociąg pospieszny;
9·28 wieczór pociąg osobowy;
8·50 rano pociąg osobowy;
7·15 wieczór pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk i Brodów:

2·20 po południu pociąg posp. na dworzec główny
3 15 rano pociąg mięszany " "
7·30 wieczór pociąg mięszany " "
2·10 po południu pociąg pospieszny na Podzamcze
2·53 w nocy pociąg mięszany "
7·16 wieczór " " "

Ze Stryja:

8·26 zrana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja;
3·36 po południu pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja:
12·08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróża, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

Ze Stanisławowa:

6·53 zrana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa;
8 00 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa;
2·00 po południu pociąg osob. z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

Z Bełzca:

5·41 po południu pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.
10·17 przed południem pociąg mięszany z Bełzca we wtorki i piątki.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM Zakładu nar. im. Ossolińskich, od godziny 10. do 1. przed południem, od 3. do 5. po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE MIEJSKIE w ratuszu, codziennie od godziny 9. do 1., od 3. do 6-ej, wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie tygodnia 20 ct., w niedzielę otwarte od 10. do 1-szej, wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od godziny 10 do 11, w środę i w sobotę od godziny 11 do 3. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA codziennie, z wyjątkiem dni ferjalnych.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych plac św. Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od godziny 10 do 4 po południu. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

GMACH SEJMOWY codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Kupię 1723

majątek lasowy

w zamian za kilka rentownych kamienic w Wrocławiu. — Wartość 500.000 marek. Oferty adresować: „M. 598. Rudolf Mosse, Breslau."

Dla koni i bydła

przeciwko **kąsaniu wszelkiego rodzaju much** udało mi się w sposób całkiem przypadkowy odkryć prosty a tani środek, który za nadesłaniem 50 ct. rozpowszechniam franco. I. N. Tersch, ekonom w Pettau (Styrja). 1696

Z muszli

ramki na fotografie, szkatułki, zapalniczki stołowe i ścienne itp. 1725

wyrób własny, solidny i trwały, **ceny bardzo niskie**, tylko **listownie**, za odpowiedniem zadatkiem, za zaliczką, lub też przy podaniu referencyj, stosownie do umowy. Kompletne kolekcje wzorów rozsyłamy na żądanie za zaliczką. **Leopold Singer, Linz a D. O. Ö.**

„Za zaręczeniem".

NAGNIOTKI

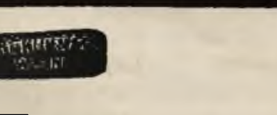
i wszelkie zgrubienia skórne

usuwa bez boleści, w sposób zupełnie nieszkodliwy, bez wszelkich operacyj **„Salli-retina"** maść na nagniotki. Cena słoika wraz z przyborami 60 ct., pocztą 20 ct. więcej, które przekazem lub w markach nadesłać można. 1664

Składy: we Lwowie: Z. Rucker apt., A. Hübner; w Krakowie: W. Redyk apt.; w Kryniby: H. Nitribit apt.; w Tarnopolu: Jamrógiewicz apt.; w Zakopanem: F. Tabeau apt.

Główny skład dla przesyłki **Fr. Schneider** apt. **w Wilamowicach.**

CARL KUHN & Co.



w Wiedniu

ma zaszczyt polecić swoje wyroby w zakresie

piór stalowych i oprawek (rączek) do piór.

Znana znakomita jakość, olbrzymi wybór do wszystkich celów i za każdą cenę, ciągłe rozszerzanie nowemi gatunkami.

Dostanie we wszystkich magazynach przyborów do pisania. 1726

Każdy niemiły odór z ust

niszczy bezzwłocznie i na czas dłuższy **c. i k. Esencja do ust Eucalyptus** ces. mex. przybocznego lekarza **Med. Dr. C. M. Fabera w Wiedniu**, bez względu czy pochodzi z żołądka, ust lub jamy nosowej. Jestto jedyny, z pomiędzy wszystkich środków antiseptycznych, którego zupełną nieszkodliwość udowodniono, dlatego też nadaje się nietylko do płukania, lecz może być brany wewnętrznie i wdychiwany, a niemiły odór zabija u samego źródła. Skład wysyłkowy: Wiedeń, Bauernmarkt 3, tudzież w wszystkich aptekach, droguerjach i składach perfum. 1218

Oryginalna 1374

PASTA POMPADOUR



Wilhelmina Rix, wdowa po Dr. A. Rix w Wiedniu, Adlergasse 12, w domu własnym, podaje do wiadomości P. T. Szanownej Publiczności, że znaną na całym świecie i odszczególnioną pastę Pompadour także cudowną pastą nazwaną, wyłącznie tylko u niej jest do nabycia, jak niemniej w niżej podpisanych aptekach. Pasta ta jest nieprzewyższonym dotąd a nieszkodliwym środkiem upiększającym, i w ciągu 14 dni pod zaręczeniem niszczy wszelkie wyrzuty skórne, piegi, plamy wątrobiane, węgry itp. Skutek zdumiewający i do tego stopnia pewny, że w razie przeciwnym pieniądze się zwraca. Oryginalny tygielek prawdziwej Dr. Rixa Pasty Pompadour kosztuje złr. 1·50. Flakon Dr. Rixa Mleka Pompadour do użycia zamiast pudru złr. 1·50. 3 kawałki Dr. Rixa Mydła Pompadour ct. 90, Flaszeczka Dr. Rixa perfumy Pompadour ct. 95. Wilhelmina Rix, wdowa po doktorze. Wiedeń, Adlergasse 12. — Składy: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrnym orłem". W Krakowie u p. Konst. Wiszniewskiego ulica Florjańska Nr. 15 i p. Leona Rosnera apt.; w Stanisławowie u p. A. Beilla apt., w Przemyślu u p. J. Lepiankiewicza (Mańkowskiego następcy) apt.



BRÖMER Elmerhausen & Reich,

Wien, I., Wallfischgasse 3.

Największy skład angielskich i austrjackich **Bicyklów Safeties i Trycyklów.**

Cenniki za nadesłaniem ct. 10 w markach. Książka pouczająca 20 ct. w markach. Naprawy obliczamy najtaniej. — Fotograficzne aparaty momentalne. 1538

Na sezon szkolny

SKŁAD PAPIERU

i

PRZYBORÓW SZKOLNYCH

ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO

ulica Batorego l. 14

(naprzeciw ces. król. sądu krajowego)

poleca

w wielkim wyborze Zeszyty od 1 centa i wyżej, najlepsze radyrki, papier libra 6 ct. i wyżej, reisbrety, papier rysunkowy, farby, piórniki, kałamarzy, notatki, pióra z fabryki Kuhna, ołówki itp. przybory szkolne.

Na sezon szkolny — Na sezon szkolny — Na sezon szkolny

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr.

1701

Każdy los ważny na obydwa ciągnienia.

Spis wygranych na obydwa ciągnienia.

Pierwsze ciągnienie 14 sierpnia br.				Drugie ciągnienie 15. październ. br.			
1	wygr.	50.000	złr. wart.	1	wygr.	50.000	złr. wart.
1	"	5000	" "	1	"	5000	" "
1	"	2000	" "	1	"	2000	" "
1	"	1000	" "	1	"	1000	" "
2	"	500	" "	2	"	500	" "
5	"	200	" "	5	"	200	" "
10	"	100	" "	10	"	100	" "
20	"	50	" "	20	"	50	" "
50	"	20	" "	50	"	20	" "
200	"	10	losów wyst.	200	"	10	" "
2000	"	5	" "	2000	"	5	" "

LOSY po 1 złr.

Sprzedają we Lwowie: **August Schellenberg, Kitz & Stoff.**

Saxlehnera

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:

Woda gorżka

Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi Janosz** wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich:

1454

szybki, pewny i łagodny skutek.

Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wadę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.

Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie.

SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

---

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy **na wszechświatowej wystawie w Antwerpii** za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. **Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

31

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Wałowej l. 35. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Wielokrotnie sprawdzony środek leczniczy. 1714

Bez użycia lekarstw. — Nieszkodliwe.

Wszystkim chorym na nerwy

najgoręcej polecamy 21 wydanie broszury **Romana Weissmanna**

O chorobach nerwowych i paraliżu, zapobieganiu i leczeniu.

Bezpłatnie dostanie w aptece K. Krzyżanowskiego we Lwowie.

Świadectwa najsławniejszych lekarzy.

Lornety polowe



Z wszystkich znanych dotąd szkieł powiększających niezaprzeczenie najlepszemi są nasze

LORNETY POLOWE

posiadają one szkła achromatyczne o 48 mm. średnicy, nadają się do każdego i są zarówno dobre dla wojskowych, turystów lub do teatru. — Lornety nasze mają 8 szkieł, $4\frac{1}{2}$ powiększających, prócz tego kompas i sznureczek rzemienny, a zawarte w pięknem skórzanem etui z pasami kosztuje **złr. 9** z opłatą cła i portem.

Perspektywy

o 6-ciu soczewkach, achromatyczne, metalowe, na największe nawet odległości **powiększające 15 razy złr. 5, 18 razy złr. 6 z portem i cłem.**

Ceny niesłychanie niskie. — Rozsyłka za zaliczką lub gotówką.

SEODELMAIER & SCHULTZ, Optische Anstalt, München, 17 Thestinerstrasse 17.

Największy skład optyczny w Monachium. 1584

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku

Fryderyka Schubutha

we Lwowie, Rynek l. 45

poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

masę do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach: Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa, Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych. Cenniki szczegółowe na żądanie franco. 1586

C. k. Dyrekcja ruchu kolei państwowych we Lwowie.

Rozpisanie oferty

na roboty powiększenia kilku budowli dworca stacji kolejowej Buczacz.

W celu powiększenia kilku budowli stacji Buczacz c. k. kolei państwowych na szlaku Stanisławów-Husiatyn, będą dotyczące roboty w przybliżonej sumie kosztorysowej 75.200 złr. w. a. w drodze ofert rozdane.

Ogólne warunki do wnoszenia ofert, jakoteż szczegółowe przepisy, opisanie robót, dotyczące plany mogą być przejrzane w c. k. Dyrekcji ruchu we Lwowie (Inspektorat konserwacji na dworcu kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej) w przepisanych godzinach urzędowych, gdzie równocześnie na żądanie bliższe wyjaśnienia i dotyczące formularze oferty udzielane będą.

Oferty według przepisu sporządzone, należycie ostemplowane i opieczętowane, jakoteż zaopatrzone napisem „Oferta na roboty w celu powiększenia budowli na stacji w Buczaczu" należy wnieść najpóźniej dnia 18. lipca 1890, 12 godzina w południe do c. k. Dyrekcji ruchu we Lwowie (Inspektorat konserwacji na dworcu kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej).

Oferentom przysłuża prawo być obecnymi przy otwarciu ofert wobec komisji, które to otwarcie nastąpi w godzinę po upływie wyżej naznaczonego terminu do wnoszenia ofert w c. k. Inspektoracie dla utrzymania kolei.

Przytem zaznacza się wyraźnie, że tylko ci oferenci mogą liczyć na uwzględnienie przez nich wniesionej oferty, którzy w sposób wykluczający wszelką wątpliwość wykażą się uzdolnieniem technicznem i zasobnością finansową, potrzebną do przeprowadzenia dotyczących robót.

Oferty, którymby brakował jeden z powyżej wymienionych warunków albo które zostaną wniosione przed złożeniem przepisanego wadjum lub w których poczyniono częściowe lub całkowite zasadnicze zmiany podstaw oferty, nie będą uwzględniono.

C. k. Dyrekcja ruchu.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca 1720

$4\frac{1}{2}$% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
$4\frac{1}{2}$% listy Towarz kredytowego ziemskiego
$4\frac{1}{2}$% listy Banku krajowego
$4\frac{1}{2}$% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
$4\frac{1}{2}$% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
$4\frac{1}{2}$% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zakład wodoleczniczy Dra CHRAMCA

Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracją od złr. **3·50**. poczta, telegraf, apteka w miejscu. — W Zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacje.

ZAKOPANE

Pokoje elegancko umeblowane. Bilard, gimnastyka, — czytelnia. — Na żądanie prospekta wysłane zostaną. Na żądanie powozy do stacji kol. w Chabówce.

Zakład rozporządza obecnie 65 pokojami!

w Tatrach. Urocza miejscowość klimatyczna

W drukarni Pillera i Spółki

nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:

OFFICJUM

czyli

„Powinność codzienna Chrześcian"

zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena:
za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
" " oprawny w płótno . . 1 " 50 "
" " " w safian z klamrą 2 " 50 "

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174a).